Nr 87. Kraków, Piątek 23 Lutego 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z powodu wyboru prezesa Koła polskiego.

Niespodziewana nominacya p. Bilińskiego ministrem wspólnych finansów, wywołała, zawsze drażliwą i do rozwiązania niełatwą kwestyę wyboru prezesa Koła polskiego. Nie jest ono, pod względem partyjnym, jednolitą organizacyą polityczną, lecz, wedle swojego nowego statutu, jest raczej związkiem oddzielnych stronnictw narodowych polskich, działających solidarnie w sprawach narodu i kraju. Nie można jednak żadnemu z tych stronnictw odmówić udziału w naczelnem kierownictwie polityką Koła i, w dalszem następstwie, polityką kraju. Stronnictwa demokratyczne, mające stanowczą w Kole polskiem, dawnem i obecnem, liczebną przewagę, składały już niejednokrotnie dowody liczenia się przedewszystkiem z sytuacyą i zadaniami Koła polskiego, godząc się z wyborem konserwatysty na jego prezesa. Obecnie jednak sytuacyi tego rodzaju i potrzeby tej niema, zwłaszcza, gdy konserwatyści posiadają 2 bardzo ważne portfele ministeryalne, a więc w rządzie centralnym, nie mówiąc już o krajowym, w bardzo wybitny sposób są reprezentowani. Wnioskując z informacyj i głosów prasy, przy wyborze prezesa Koła polskiego w pierwszym rzędzie braną będzie tym razem w rachubę grupa Polskiego stronnictwa demokr.

Organ konserwatystów krakowskich („Czas“) nie przesądza wcale przynależności partyjnej przyszłego prezesa Koła polskiego i w artykule p. t. „Troska“ pisze:

„Nie wskazujemy nikogo, pozostawiamy wybór samemu Kołu; przeciwnie: pragniemy je uwolnić od wszelkiej presyi z zewnątrz i oświadczamy, że bez względu na to, czy głosy skupią się na członka stronnictwa, czy na polityka, należącego do innego obozu, będziemy go popierać całym naszym wpływem. Życzymy tylko Kołu, aby przy swej decyzyi miało na uwadze, że nowy prezes będzie miał ciężkie i trudne zadania, że winien wskutek tego obok innych nieodzownych danych, mieć rzeczywisty polityczny talent“.

Lwowska „Gazeta Wieczorna“ na pytanie: „Kto będzie prezesem Koła?“, daje następującą odpowiedź:

„Nie ulega wątpliwości, że o stanowisko kierujące w Kole ubiegać się będzie polska demokracya, albowiem sytuacya polityczna jest dziś taka, iż tylko demokratyczny prezes stać może na czele demokratycznego w większości Koła polskiego. Powiedziałby ktoś, że nie zaszły zmiany w składzie Koła, więc dlaczegóż demokracya polska dziś dopiero przypomina sobie swe posłannictwo w Kole? Zapewne. O ile jednak skład stronnictw w Kole pozostał tensam, o tyle stosunki od lata ubiegłego roku uległy zmianie, a i osobiste momenty, jakie przy wyborze prezesa w lipcu w grę wchodziły, dziś nie istnieją. Wówczas frakcya konserwatywna, arogując sobie prawo na prezesurę, wysuwając na to stanowisko właśnie dr Bilińskiego, postawiła demokratyczne elementy w sytuacyi, z której wyjście rzeczywiście tylko po linii zgody na osobę dr Bilińskiego iść mogło.

„Dr Biliński był kandydatem tak jedynym, przedstawiał takie walory ze względu na swe zdolności, stosunki, przeszłość parlamentarną — że żadna z innych frakcyj nie mogła przeciwstawić mu kandydata odpowiedniego, a dr Biliński dawał istotnie gwarancyę, że najważniejszy postulat kraju, t. j. sprawę kanałową, zdoła wprowadzić w stadyum realizacyi. Dziś te skrupuły i wątpliwości nie istnieją, zaś stosunki w kraju, przedewszystkiem zaś potrzeba zdemokratyzowania reformy wyborczej do Sejmu, skłaniają polską demokracyę i wogóle stronnictwa demokratyczne w Kole do zajęcia naczelnego w niem posterunku. Od tego stronnictwa demokratyczne, będące większością w Kole, nie odstąpią!“

W bardzo ciekawy sposób oświetla nominacyę Bilińskiego, i bardzo znaczącą deklaracyę co do wyboru jego następcy na prezesurze Koła składa, oficyalny organ klubu Pols. Stronnictwa ludowego „Przyjaciel Ludu“ w ostatnim swoim numerze:

„Dopóki prezesem Koła polskiego — czytamy w tym organie — był dr Leon Biliński, dopóty można było być pewnym, że wszystkie zadania Koła będą pewnie i korzystnie załatwione. Niezwykłe zdolności jego, olbrzymia znajomość spraw i wpływ niezrównany na rząd i parlament, dawały potrzebne gwarancye.

„To było niewygodne i rządowi, który się łudził, że to można odwlec — i różnym macherom, którym zawadzał Biliński, popierany przez ludowców. Więc pozbyli się Bilińskiego, spowodowawszy powołanie go na ministra wspólnego skarbu, wbrew jego intencyom. Bali się go, że on wyrzuci rząd, jeżeli tego nie zrobi, więc oni się go pozbyli. Stało się. Intryganci tryumfują. Ale nam nie wolno na tem się zatrzymywać, tylko trzeba iść dalej i pilnować spraw tak donosłych.

„W tej chwili najważniejszą sprawą jest wybór nowego prezesa Koła polskiego. Jak w roku 1911 oświadczyli się ludowcy za wyborem p. Bilińskiego dlatego, że uważali go za najzdolniejszego na to stanowisko, tak i teraz prezes Stapiński oświadcza się za wyborem dra Lea, prezydenta krakowskiego, dlatego, że uważa go pośród członków Koła polskiego za najodpowiedniejszego do przeprowadzenia ważnych zadań Koła. A że dr Leo jest demokratą, to tem lepiej, bo i to żądanie ludu, aby konserwatyści przestali sterować polityką polską, urzeczywistni się.

„Koło polskie zbierze się 4 marca dla wyboru nowego prezesa“.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 lutego.

Namiestnik Bobrzyński zabawi tu trzy dni. Po złożeniu prezydentowi ministrów sprawozdania o przebiegu ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego, namiestnik weźmie udział w naradach posłów polskich, bawiących w Wiedniu w sprawie prezesury Koła polskiego. — W poniedziałek przybywa tu znaczniejsza ilość posłów polskich, zwłaszcza demokratycznych, którzy odbędą naradę w sprawie wyboru prezesa Koła polskiego.

Rewelacye o Aehrenthalu.

(Telefonem.)

Wiedeń 23 lutego.

„Neue Freie Presse“ ogłasza dziś ciekawe rewelacye, odnoszące się do polityki Aehrenthala, a pochodzące z koła współpracowników hr. Aehrenthala. Autor tych rewelacyi opowiada między innemi, że hr. Aehrenthal starał się rozproszyć nieufność narodów nieniemieckich w monarchii do wspólnej polityki sojuszowej z państwem niemieckim i dlatego dążył do zupełnie samodzielnej polityki Austryi, co mu się też udało, tak, że w jednym roku zarzucono mu ze strony słowiańskiej, jakoby prowadził politykę niemiecką, w następnym zaś roku już zdołał nawet przeciwników trójprzymierza pozyskać dla niego, a nawet musiał wysłuchać zarzutu ze ze strony wszechniemców, że prowadzi politykę za mało niemiecką. Mianowicie zarzucali mu to w Berlinie ci, którzy są za polityką a la Poczdam.

Ciekawe są dalsze rewelacye o interwencyi dyplomatycznej w sprawie przesilenia aneksyjnego. Hr. Aehrenthal dał właśnie w przesileniu aneksyjnem rządowi niemieckiemu sposobność do wyrządzenia przysługi gabinetowi petersburskiemu. Słynny jednak, a często fałszywie osądzany krok hr. Pourtalesa w Petersburgu, był mistrzowskim manewrem polityki Bülowa, który równocześnie miał spełnić następujące zadania:

Najpierw miano zobowiązać Austro-Węgry wobec państwa niemieckiego. Mylne jednak byłoby przypuszczenie, że dyplomacya niemiecka, czyniąc to posunięcie, rzeczywiście nie miała innego celu, jak tylko oddanie do dyspozycyi Austryi armii niemieckiej w razie wojny z Rosyą. Niemcy chciały sobie niewątpliwie przy tej sposobności zaskarbić wdzięczność gabinetu petersburskiego, dając Rosyi sposobność do korzystnego odwrotu i wycofania się z „engagement“ w Serbii, dokąd zaprowadziła Rosyę niezręczna polityka Izwolskiego.

Wreszcie Niemcy przez tę interwencyę oswobodziły się z więzów polityki osaczenia, prowadzonej przez króla Edwarda. W tej interwencyi niemieckiej tkwił zarodek późniejszej polityki poczdamskiej.

Gdyby hr. Aehrenthal był później prowadził inną politykę, niż tę, którą rzeczywiście uprawiał, to Niemcy wyszłyby z całego przesilenia aneksyjnego pod względem dyplomatycznym znacznie wzmocnione. Hr. Aehrenthal jednak przez politykę swoją przywrócił Austryi zupełną niezawisłość zarówno wobec Niemiec, jak wobec Rosyi, dając Rosyi do poznania, że nie uchodzi, aby Rosya drażniła wciąż Austryę i trzymała ją w szachu przez podburzanie Czarnogóry i Serbii.

W dalszym ciągu autor określa stanowisko Aehrenthala wobec Włoch i omawia zbliżenie, jakie nastąpiło w ostatnim czasie między obu państwami.

Decydujący dzień na Węgrzech.

(Tel. „N. Ref.“)

Budapeszt, 23 lutego.

Dzień dzisiejszy będzie, jak przypuszczają, decydujący dla dalszej walki obstrukcyjnej w Sejmie. We wszystkich trzech grupach opozycyjnych: w partyi Kossutha, w partyi Justha i w partyi niezawisłych, panuje rozłam i różnica zdań. We wszystkich tych grupach nastąpi zapewne secesya. Hr. Apponyi grozi wystąpieniem z partyi Kossutha na wypadek dalszej obstrukcyi, a poseł Barabasz grozi wystąpieniem z tej partyi w razie zaniechania obstrukcyi. Powszechnie sądzą, że dziś zapadnie decyzya.

Budapeszt, 23 lutego.

Partya socyalistyczna uchwaliła urządzić 4 marca jednodniowy strajk generalny na znak protestu przeciw przewlekaniu reformy wyborczej.

Izby inżynierskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 lutego

W rozpoczynającej się niebawem sesyi Rady państwa przedłożony będzie Izbie projekt ustawy o utworzeniu Izb inżynierskich. Narady ze stowarzyszeniami inżynierów i z dotyczącemi ministerstwami są już ukończone. Chodzi jeszcze głównie o to, czy w Czechach ma być utworzona jedna Izba inżynierska z siedzibą w Pradze z dwoma sekcyami: czeską i niemiecką, czy też mają być utworzone dwie Izby: czeska w Pradze i niemiecka w Cieplicach.

Niektóre kraje będą miały wspólne Izby i tak: Śląsk i Morawy będą miały jedną Izbę, Galicya i Bukowina jednę, Tyrol i Ziemia Przedarulańska jednę i t. d. Nowe Izby inżynierskie będą wzorowane na Izbach adwokackich i lekarskich.

Home rule.

Parlament angielski i rząd liberalny staną w najbliższej przyszłości przed zadaniem równie trudnem, jak to, które rozwiązali, ograniczając kompetencye prawodawcze Izby lordów przez historyczny Parliamentbill. Nowe to zadanie stanowi przeprowadzenie autonomii Irlandyi czyli tak zwane „Home rule“, który był celem polityki wszystkich poprzednich rządów liberalnych, o który też rozbił się dwukrotnie mąż tej miary co Gladstone.

Obecny rząd liberalny i jego partya, zdołały przeprowadzić wspomniany „Parliamentbill“ tylko dzięki pomocy ze strony 82 nacyonalistów irlandzkich w Izbie gmin, którzy pod wodzą Redmonda zgodzili się popierać liberałów w tem wielkiem ich przedsięwzięciu na polu demokratyzacyi Anglii, w zamian za przyrzeczenie, że bezpośrednio po przeprowadzeniu tej ustawy postawią na porządku dziennym sprawę Homeruleu i przeprowadzą ją przez obie Izby.

Obecnie termin uiszczenia tego długu liberałów angielskich wobec autonomistów irlandzkich nadszedł i oto widzimy, że członkowie rządu liberalnego zabierają się bardzo energicznie do spełnienia tych swoich zobowiązań, chociaż wiedzą doskonale, że przeprowadzony przez nich „Home rule“, będzie tym ostatecznym argumentem, którym ich konserwatyści przy najbliższych wyborach powalą w opinii większości wyborców. Projekt Home rule'u rząd liberalny już wypracował. Główne jego zasady są następujące:

Cała władza ustawodawcza w Irlandyi zostaje przelana na dwie Izby, mianowicie: na irlandzką Izbę gmin i na senat. Obie Izby mają być zorganizowane w taki sposób, aby sprawiedliwe przedstawicielstwo w nich miała sobie zagwarantowane także i protestancka mniejszość luenościi irlandzkiej. Ustawy uchwalane przez parlament irlandzki podlegać będą pewnej cenzurze władzy królewskiej. Z jednej strony król angielski będzie miał prawo zawieszania takich uchwał, które — zdaniem jego — będą przekraczały kompetencyę, określoną dla irlandzkiego parlamentu przez przyszły akt Home rule'u, z drugiej zaś strony, król, to jest rząd angielski, będzie miał prawo kasowania ustaw, które uzna za nieprawidłowe. Wszystkie sprawy obrony wojskowej i morskiej pozostaną nadal zastrzeżone kompetencyi rządu i parlamentu angielskiego. W dziedzinie finansów parlament irlandzki otrzyma prawo zupełnie samoistnego zarządu dochodami kraju i nakładania nowych podatków. Rząd angielski zachowuje dla siebie zarząd tylko niektórych przedsiębiorstw agrarnych i fundusz ubezpieczenia na starość. Liczba posłów irlandzkich w parlamencie angielskim będzie znacznie zmniejszona.

Oparty na takich zasadach szkic projektu autonomii irlandzkiej, ogłosił po raz pierwszy oficyalnie członek gabinetu liberalnego, Churchill, na zwołanym dla tej sprawy wiecu w Belfaście, stolicy Ulsteru w Irlandyi. Z okazyi tego wiecu okazało się, że ludność protestancka Irlandyi jest zdecydowaną przeciwniczką autonomii, ponieważ obawia się, że większość katolicka zacznie ją prześladować. Niechęć ta protestantów irlandzkich do Home rule'u znalazła jaskrawy wyraz w ogromnych demonstracyach, które w protestanckiej części miasta Belfastu urządzono przeciw Churchillowi, gdy przybył tam, aby wziąć udział w meetingu dla sprawy Home rule'u zwołanym. Podniecenie ludności protestanckiej było tak wielkie, że z Londynu sprowadzono 7 kompanij piechoty gwardyi, uzbrojonej od stóp do głów, w celu szybkiego stłumienia oczekiwanych rozruchów. Sześciu specyalnych urzędników powołano do czytania Riot Actu na ulicach miasta. Wedle ustaw angielskich bowiem siła wojskowa do przywrócenia zaburzonego porządku wezwana, może tylko wtedy rozpocząć działanie, kiedy z polecenia władz cywilnych odczytany zostanie publicznie „Riot Act“, to jest ustawa o buncie i dopóki nie oddaną zostanie w ten sposób oficyalnie władza w ręce dowódcy siły zbrojnej.

Na szczęście w Belfaście do groźniejszych zaburzeń nie przyszło. Skończyło się na tem, że tłum demonstrantów protestanckich przywitał przyjeżdżającego na miejsce zgromadzenia Churchilla gwizdaniem i wrogiemi okrzykami, tudzież chorągwiami, na których Churchill był przedstawiony w niepochlebnej roli — wisielca na szubienicy. Poza te jednak niezupełnie zresztą niewinne żarty gorący temperament celtycki protestantów irlandzkich nie posunął się na razie. Pierwsza zapowiedź oficyalna Homerule'u doszła do skutku wśród względnego spokoju.

Opisane jednak demonstracye są złą wróżbą dla rządu liberalnego na najbliższą przyszłość. Świadczą one bowiem dowodnie, że sprawy Homerule'u nie zdoła on przeprowadzić gładko i bez pokonywania wielkich, częstokroć bardzo niebezpiecznych trudności. Jednakowoż obecny rząd liberalny złożył już tyle dowodów odwagi cywilnej i nieugiętej wytrwałości, że zapewne i teraz nie cofnie się on przed żadnemi trudnościami i rozpoczęte wielkie dzieło oswobodzenia Irlandyi ostatecznie do skutku doprowadzi.

Z życia Zygmunta Krasińskiego.

Pamiętny rok 1812, rok wielkiej wojny, i rozbłysłych a niezziszczonych nadziei, rok klęski, która rozwiała marzenia Polski, związane ze zgaszoną gwiazdą wielkiego cesarza Francyi, dał Polsce, jakby na pociechę po bolesnym zawodzie, jednego z trójcy królów ducha narodowego.

W dniu 19 lutego 1812 roku, urodził się w Paryżu Zygmunt Krasiński, jako syn generała Wincentego Krasińskiego, adjutanta Napoleona I i Maryi z książąt Radziwiłłów. Od dziecinnych już lat młody Zygmunt okazywał niezwykłe zdolności i nadmierną czułość i wrażliwość. Rodzice, chcąc możliwie najlepiej rozwinąć niepospolicie zapowiadające się dziecko, poczęli je wcześnie kształcić. Przez pierwsze lata swoje pozostawał pod opieką bony Francuzki, baronowej de la Haye, następnie zaś wychowaniem jego zajęli się Józef Korzeniowski późniejszy głośny powieściopisarz i Piotr Chlebowski, wykształcony pedagog. Atmosfera w domu generała Krasińskiego sprzyjała rozwinięciu umysłu chłopca. Celem nauki domowej było doprowadzenie chłopca do wyższych klas liceum warszawskiego.

W roku 1822 śmierć zabrała Zygmuntowi matkę, która umarła na suchoty. Niepocieszony po śmierci żony generał, cały oddał się synowi, godzinami rozmawiał z nim, wpajając w chłopca zasady miłości ojczyzny. Kazał mu naprzykład powtarzać przysięgi Hannibala przeciwko Rzymowi, kazał przysięgać, że obowiązkom i uczuciom obywatelskim będzie zawsze wierny.

Nic więc dziwnego, że 10-letni chłopak wypisywał już w swym kajecie zdania, które na całe życie stały się drogowskazami jego myśli: „Należy więcej kochać rodzinę niż samego siebie, ojczyznę więcej niż rodzinę, ludzkość więcej niż ojczyznę“.

W roku 1826 wstąpił Z. Krasiński do liceum jako uczeń klasy VI a po roku jako jeden z najcelniejszych wychowanków szkoły, wstąpił do uniwersytetu warszawskiego. Z tego czasu datują się pierwsze utwory literackie Zygmunta. Przekłada „Switeziankę“ Mickiewicza na język łaciński, tworzy powiastkę pod tytułem „Pan trzech pagórków“ a wreszcie pierwsze swoje powieści historyczne wzorowane na Walter Skocie „Grób rodziny Reichstalów“ i “Władysław Herman i jego dwór“. Ta ostatnia pojawia się w druku w roku 1818 w Rozmaitościach“ dodatku do „Gazety korespondenta warszawskiego“.

Przemówienie Stanisława hr. Tarnowskiego na uroczystej Akademii,

ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego, w dn. 23 lutego 1912 w Krakowie.

(W skróceniach i streszczeniu).

Trzysta lat od śmierci Skargi — sto lat od urodzenia Krasińskiego. Jeden w samym blasku powodzeń, świetnych zwycięstw, panowania nad wielką przestrzenią krajów, groził upadkiem i zaklinał o ratunek, drugi z głębokości upadku, z ciemnic niewoli i niedoli, wskazywał promień przedświtu. Spełniło się wszystko, co przewidywał, przed czem przestrzegał jeden; nie spełniło się, co obiecywał drugi — sprawdzały się tylko warunki, do których obietnice swoje wiązał. Jeden był kaznodzieją, drugi poetą; ale obaj mieli to samo pojęcie, czem ich ojczyzna być powinna, i jak może stać się taką, jak powinna. Jeden i drugi stał pośród swoich współczesnych, stoi nad nami, jak uosobienie miłości ojczyzny, przewidującej, upominającej i bolejącej. Jak wyrzut sumienia także! Po Skardze przez dwa wieki chwiał się i walił gmach naszej Rzeczypospolitej, aż runął; za życia Krasińskiego, a dopieroż po jego śmierci, rozsypywały i rozsypują się te gruzy i zwaliska, a na jego krzyk rozpaczy: „Zewsząd Polska się wali“, odpowiada urągający tryumfalny śmiech nieprzyjaciela: „Tak! zewsząd się wali i zwalę ją do szczętu, bez śladu!“

Nie zwali. Nieprawda, żeby duch nieprawości „świat stworzył i był ziemi panem“ — a prawda, że „jest duch mściciel, co z bożej zarady tkwi w dziejów głębinie“ i prawda, że „leczyć się możemy, byleśmy chcieli“. Ale na to trzeba prawdziwie chcieć; na to zaś, by chcieć, trzeba przejąć się duchem tych duchów wielkich, które Bóg ludom swoim daje na mistrzów, na stróżów swojego i naszego prawa, na tłómaczy swojej woli. Nam takich Bóg nie skąpił, a ci dwaj jaśnieją między nimi. Dobrze, że ich wspominamy i czcimy. Ale pamiętać i czcić to nie dosyć: trzeba brać do serca, trzeba się przejmować, trzeba ich ducha wciągać w siebie na oddech, na zdrowe, czerstwe pierwiastki naszej krwi. Skarga i Krasiński, to w całej różnicy wieków, powołań, form, usposobień i życia, duch ten sam, co do nas z za grobu, z góry, woła, przed tem samem przestrzega, tego samego żąda — to samo, tak samo miłuje, i nam to samo, tak samo miłować każe“.

Mowca przechodzi do Krasińskiego, charakteryzuje tło, na jakiem wykwitła jego poezya, urabiała się umysłowość, kształtowała idea i myśl filozoficzna.

Kiedy Krasiński przychodził na świat, Napoleon gotował się na swą moskiewską wyprawę. Chłopiec rośnie, uczy się, rozwija się w wielkiem podniesieniu uczuć patryotycznych; pochłania to, co przynosi współczesna poezya i powieść. Wyobraźnia zasila się, pracuje, roi, marzy, pragnie tworzyć; tworzy ponure powieści. W kraju tymczasem wrzenie, bo nienawiść nieprzyjaciela podkłada miny pod półbyt tego sztucznego organizmu, który nazwano Królestwem Kongresowem, wywołując w skutkach tego spiski i tajne sprzysiężenia — u nas bardziej, niż gdziekolwiek zrozumiałe i usprawiedliwione, ale bardziej także niż gdziekolwiek, niebezpieczne i szkodliwe.

Sąd sejmowy i pierwsza boleść młodego chłopca, pierwsza jego próba. Zniewaga, krzywda, niesprawiedliwość ludzka, i — walka dwóch uczuć i dwóch obowiązków. Albo zamknąć w sobie, skazać na milczenie to, co się myśli i czuje, albo, wyznając to, swojem słowem i zachowaniem świadczyć przeciw ojcu, przyłączyć się do tych, co go obrzucają kamieniami i błotem. Wybrał pierwsze — z próby wyszedł zwycięsko. Siebie poświęcił, ojca nie odstąpił, a że ojczyznę kochał bardziej i lepiej, niż jego krzywdziciele, to pokazał całem swojem życiem.

Kiedy nastała doba klęsk, dusza poety przechodzi Dantejskie męki w walce obowiązku z uczuciem. Na obczyźnie dolata go wieść hiobowa: „Warszawa wzięta!“ W duszy jego kłębi się i przewala wir czy wulkan rozpaczy, zemsty, przekleństwa — a jednak w tym straszliwym chórze odzywa się ton nadziei i wiary. Wiara w to, że Opatrzność pomści zbrodnie: Polska będzie! Ale nienawiści swojej się nie wyrzeczę, bo to nie jest nienawiść ludzi, czy stronnictw, czy narodów, to nienawiść złego, ciemięstwa i zbrodni. To uczucie wcieli się kiedyś w postać Irydyona. Tylko kto sam tak czuł, mógł takiego stworzyć. Przed Irydyonem wystrzelił jednak z głowy jego inny poemat. Nie z polskich nieszczęść i boleści: z europejskiego świata wrażeń, spostrzeżeń, przewidzeń przyszłości. „Nowe zbrodnie przyjdą karać stare, ale same nic nie zbudują; przejdą jak koń Attyli. Aż kiedyś potem z chaosu wywinie się, z woli Bożej zbuduje się świat nowy“. Z tej myśli wyszła „Nieboska Komedya“: to jej powód bytu, jej treść, jej znaczenie i jej zakończenie. Stary porządek nie może obronić ani siebie, ani swoich zasad, ani swoich wiar i ginie w rozpaczy; nowy ginie w rozpaczy, bo kiedy wszystko zburzył, uczuł, poznał, że nic zbudować, nic stworzyć nie może. Pierwszy raz w całej literaturze świata ukazała się rewolucya społeczna, jako przedmiot poematu — pierwszy i dotąd jedyny raz, pojęta i przedstawiona genialnie. Dwudziestoletni poeta ujrzał w niej przyszłość swojego świata, koniec naszej epoki i naszej cywilizacyi. Ujął ją w sceny i w postacie szkicowane szybko, od jednego rzutu, ale przejmujące mocą, grozą i prawdą. Patrzy z wysoka, rozumie głęboko, przenika na wskroś; sądzi surowo, ale sprawiedliwie. W tem zaś jego pierwszem wielkiem dziele, na wstępie do tej poezyi, co miała być cała zwróconą do historycznych i politycznych spraw i zagadnień, już jest w zarodzie, ale wyraźnie, to pojęcie świata, dziejów i przeznaczeń ludzkości, które w dziełach późniejszych ukaże się rozwiniętem i dowodami popartem: mianowicie to, że czas obecny jest przejściem, jest końcem całej długiej epoki, po którym zacznie się nowa i lepsza, z woli Bożej poczęta, z nią do jedności dążąca.

Dlaczego „Irydyon“ silniej nas pociąga, wstrząsa, niż „Nieboska Komedya“? Czy dlatego, że więcej wykończony i wypracowany, artystycznie piękniej wykonany? że imponujący wielkiemi rozmiarami bohatera i wspaniałemi obrazami Rzymu w upadku? Są one niezaprzeczenie: ale „Irydyona“ urok, jego siła przyciągająca, jest w uczuciu, w jakiem był poczęty i pisany. Krasiński nie mógł czuć, jak Henryk lub Pankracy, nie mógł kochać ani żadnego z nich, ani ich celu, ich dzieła. Rozumiał ich i sądził — sam był od nich inny i daleki. Z „Irydyonem“ łączyła go żałość, rozpacz, poniżenie pobitego, zwyciężonego, w niewolę obróconego; łączyła tęsknota rzewna a namiętna, pamięć i miłość straconej, okradzionej, na śmierć skazanej ojczyzny — i łączyła go nienawiść wszystkich krzywd, ucisków, gwałtów, kłamstw, bezprawi, niegodziwości na tej ojczyźnie spełnionych — nienawiść nieprzyjaciela, nienawiść ciemięzcy. W „Irydyonie“ jest moc własnego uczucia poety, którego w postaciach „Nieboskiej“ być nie mogło.

W twórczości poety następuje przerwa. Potem zaczyna się nowe przejście, nowy proces w duszy. „Wyobraźnia nie spoczywa, snuje różne pomysły, niektóre wykonywa; ale do tej formy twórczości, choć niekiedy wracać zechce, już nie wróci. Poeta porwany jest innym prądem zdarzeń, wrażeń, walk ze zdarzeniami i z własną myślą.

Dwie miłości. Ich ślad w wierszach, za życia poety ukrytych, po jego śmierci dobytych na jaw. Miłość wzajemna, podzielona, ale nieszczęśliwa: skończona smutno zgryzotą mężczyzny,

W roku 1829 zaszedł wypadek, który w następstwach swych wycisnął tragiczne znamię na życiu młodzieńca. Z rozkazu ojca nie poszedł na pogrzeb senatora Piotra Bielińskiego, głośnego obywatela i patryoty, na który wyległa cała Warszawa i został za to przez kolegów uniwersyteckich publicznie znieważony. Po tem zajściu, które odczuł jako niezasłużoną krzywdę i które rozwinęło w nim smutek i męstwo w cierpieniu, ojciec wysłał go w towarzystwie generała Jakubowskiego do Szwajcaryi, Włoch i Francyi, gdzie umysł jego, wzbogacony wrażeniami kultury zachodu, mężniał i dojrzewał.

Nie przestała jednak krwawić rana, jaką odniósł w pierwszem zetknięciu się z życiem na ławie uniwersyteckiej w Warszawie. Niechęć i pogarda, jaką otaczano w Polsce nazwisko jego ojca, uważanego za adherenta polityki rosyjskiej, nurtowała jego serce nieprzerwanie. Najsilniej odczuł wybuch powstania listopadowego, w którem, mimo najgorętszej chęci, nie mógł wziąć udziału, bo ojciec, przeciwny powstaniu, stanowczo powrotu do kraju mu wzbronił.

W duszy młodzieńca rozpoczęła się sroga walka. Z jednej strony ulegał ojcu, z drugiej zaś wołała go Polska, do której rwał się, jako wierny syn ojczyzny, pragnął walczyć w szeregach jej obrońców. Te sprzeczności nurtowały w nim i sprawiały mu ból wielki, głęboki, pogarszając stan jego wątłego zdrowia. W tym czasie przygnębienia moralnego i walk wewnętrznych, napisał powieść „Zawisza Czarny“, „Przeor“, „Adam Szalenice“. — Wszystkie te utwory zaginęły. Dochował się tylko „Agay Han“.

W Genewie, gdzie najdłużej się zatrzymał, poznał się z Mickiewiczem (1830 r.) i w czasie wspólnych wycieczek po uroczych okolicach odebrał wrażenia, które na twórczość jego poetycką wielki wpływ wywarły. A choć Adam stał już wówczas na szczycie sławy, Krasiński zaś znany był dopiero z pierwszych prób literackich, przecież niepospolitemi zdolnościami umiał sobie zjednać przyjaźń wieszcza. Ściślejszy ten stosunek trwał atoli krótko, bo tylko jeszcze przez czas pobytu Mickiewicza w Rzymie, dokąd i Krasiński z Genewy podążył w r. 1830.

Wiadomość o wypadkach warszawskich, smutny obrót narodowej sprawy i smutniejszy jeszcze cios, jaki wówczas po raz który spotkał ojca Zygmunta, wpłynęły na tego ostatniego zarówno pod względem moralnym, jak i fizycznym bardzo ujemnie. Żądza „poezyi czynów“, a czynów tak wielkich, któreby zatrzeć zdołały pamięć owych strasznych chwil i przywrócić cześć napiętnowanemu niesłusznie imieniu, świadomość niemożności jawnego takich przedsięwzięć spełnienia; obok tego zdrowie z natury wątłe, ogólny rozstrój nerwowy, zagrażające oczom ślepota i widmo jakby już nadchodzącej śmierci: oto stan, w jakim znajdował się Krasiński w części już w Rzymie i we Florencyi, w części za powrotem swoim do Genewy w 1832 r.

Stanowczy przełom w usposobieniu Krasińskiego nastąpił dopiero w drugiej połowie roku 1832, kiedy wezwany przez ojca wrócił do kraju, a potem pojechał do Petersburga, gdzie ojciec marzył dla niego karyerę dyplomatyczną. Te usiłowania spełzły jednak na niczem z powodu nowego wybuchu choroby. Natomiast w Petersburgu tworzyć zaczął Zygmunt jeden z największych i najpiękniejszych swoich utworów, w którym stanął na gruncie narodowej odpowiedzi na pytanie: Po Polakom czy nie należy, żeby Polska zmartwychwstała. Była to „Nieboska komedya“, drukowana w Paryżu 1835 r.

Na wiosnę 1833 r. widzimy znowu Krasińskiego po za granicami kraju, szukającego w różnych miejscach ulgi na wracające cierpienia. W chwilach lepszego zdrowia ożywiał się, tworzył najpiękniejsze pieśni, najpiękniejsze poematy, cykle i myślał wiele. W dwa lata po ogłoszeniu „Nieboskiej komedyi“ ukazał się „Irydyon“, potem „Noc letnia“, „Trzy myśli Ligenzy“ (Paryż 1840), „Przedświt“ (1843) „Psalmy przyszłości“, „Ostatni“, „Dzień dzisiejszy“, „Pokusa“ i „Resurrecturis“. Wszystkie utwory powyższe wydane zostały bezimiennie, albo pod pseudonimami i dopiero zbiorowe wydanie pośmiertne w Lipsku u Brockhausa 1863 r. ujawniło nazwisko wielkiego poety. Przecudne poezye liryczne Krasińskiego i erotyki rozsypane są w jego korespondencyi do rodziny i przyjaciół, której cztery tomy ukazały się w druku, a reszta ma się ukazać w bieżącym roku. Do przyjaciół, z którymi poeta korespondował, zaliczali się Konstanty Gaszyński i Konstanty Danielewicz, później Adam Sołtan, Edward Jaroszyński, August Cieszkowski, Stanisław Małachowski i Juliusz Słowacki. Ścisłe listowne stosunki utrzymywał także z filozofem Trentowskim, Kajetanem i Edwardem Koźmianami.

Ważną rolę w życiu Krasińskiego odgrywały kobiety, z któremi wiązały poetę głębsze i serdeczniejsze uczucia. Pierwszą z nich była Amelia Załuska, drugą Joanna Bobrowa, trzecią wreszcie Delfina Potocka. Wszystkie trzy oddziaływały żywo na wrażliwą duszę poety i wywołały echo jego wzruszeń i zachwytów w wierszach, które siłą natchnienia i poetyckiego lotu zaliczają się do najcelniejszych klejnotów polskiej liryki.

W r. 1843, czyniąc zadość woli ojca, który postanowił położyć kres miłostkom syna, pojął Zygmunt w małżeństwo Elżbietę hr. Branicką. Ślub odbył się w Dreźnie, poczem małżonkowie na krótko zawitali do kraju. Potem jeszcze po dwakroć powracał Krasiński do kraju, a mianowicie w latach 1849 i 1857.

Pomimo różnicy zapatrywań politycznych, zachował Zygmunt dla swego ojca wielką cześć i miłość. Gdy generał Krasiński w roku 1856 został namiestnikiem Królestwa i pożytecznie działać zaczął dla kraju, gdy opinia ogółu przywróciła mu cześć i zaufanie współobywateli, było to niemałą dla Zygmunta pociechą. Nie na długo niestety. Powracająca choroba trawić poczęła coraz silniej wątły jego organizm. Z Paryża, gdzie od roku 1857 zamieszkał, pojechał w lecie r. 1858 do kąpiel w Plombieres, ale nie znalazł tam spodziewanej ulgi i jeszcze bardziej schorzały wrócił do stolicy Francyi. Myśl o ojczyźnie nie opuszczała go jednak, pragnął takowej swemu nieść pomoc czynną, na jaką tylko warunki polityczne danej chwili pozwalały. W latach 1856 i 1857 udawał się dwukrotnie do cesarza Napoleona, chcąc go pozyskać dla sprawy polskiej. Ale nadzieje i obietnice zawiodły go. Rozgoryczonemu i bardzo już niebezpiecznie choremu, los nie oszczędzał w dalszym ciągu ciosów. Pod koniec roku 1857 śmierć zabiera mu ukochaną córeczkę Elżbietę, w rok później umiera mu ojciec. Dwóch tych strat w tym krótkim czasie poeta nie umiał przeboleć, zabrakło mu sił do tego. — Dnia 10 lutego 1859 legł na łożu boleści, aby już z niego nie powstać. Zgasł dnia 19 lutego, a więc w 47 rocznicę swoich urodzin. Zwłoki jego sprowadzono do kraju i pochowano w rodzinnym majątku Opinogórze.

Zbiorowych wydań pism Zygmunta Krasińskiego wykazuje bibliografia pięć. Pierwsze wyszło w Lipsku u Brockhausa, w „Bibliotece pisarzy polskich“ w trzech tomach r. 1863, drugie dokonane przez St. hr. Tarnowskiego we Lwowie w 4 tomach, u Gubrynowicza i Szmidta, trzecie w roku 1890 w Krakowie, u Żupańskiego i Heumanna, czwarte T. Piniego we Lwowie w roku 1904 w 7 tomach (łącznie z francuskiemi pismami poety), piąte u Gebethnera i Wolffa w Warszawie w roku 1907 w 4 tomach, zbiorowe przez H. Gallego. — Do tych wydań zbiorowych, przybędzie w roku bieżącym wydanie nowe zupełne, w 9 tomach, przygotowywane przez Akademię umiejętności, gdzie przyniesie one prawie wszystkie jeszcze dotąd nieogłoszone utwory, fragmenty i listy, będące w posiadaniu rodziny, z wyjątkiem tych, które autor sam od ogłoszenia wykluczył. Do specyalnej literatury Krasińskiego należą jeszcze „Listy do Konstantego Gaszyńskiego“ (1883), „Listy do St. Małachowskiego“ (1885), „Listy do Edwarda Jaroszyńskiego“ (1871), wykopione przez rodzinę i „Listy do J. Słowackiego, R. Załuskiego, Kajetana, Andrzeja i Stanisława Koźmianów, Br. Trentowskiego“. Lwów, 1887“.

Z pism krytycznych o Krasińskim najważniejszem jest dwutomowe dzieło St. Tarnowskiego „Zygmunt Krasiński“. Kraków, 1912. Wydanie Akademii umiejętności, nakładem fundacyi Nestora Bucewicza. Następnie Józefa Kallenbacha „Zygmunt Krasiński — życie i twórczość lat młodych (1812—1838). Tomów dwa. Lwów, 1904. Jul. Kleczki „Le poeto anonymo“ (Paryż 1862). Ferd. Hoesick: „Miłość w życiu Zygmunta Krasińskiego“. Kraków, 1909. Drobniejsze studya o Krasińskim pisali: Adam Bełcikowski, Piotr Chmielowski, L. B. Autoniewicz, H. Biegeleisen, H. Blumenstock „Die göttliche komoedie von S. K. Dioskuren T. IX. Wieden, 1880), Br. Chlebowski, E. Chojecki („La Pologne et les trois poetes“. Lipsk, 1864), ks. dr Wł. Chotkowski, K. Gaszyński, J. Gnatowski, Al. A. E. Koźmian, A. Małecki, W. Marrené, A. Mickiewicz („Literatura słowiańska III i IV“), W. Nehring, Cz. Pieniążek, L. Rolle, L. Siemieński (Portrety I), J. Słowacki, W. Stroka, F. Suszyn, I. Tretiak, B. Twardowski, M. Zdziechowski, E. Zorjan, I. Kleiner, T. Sternal, A. Krasiński („Wanda“, nieznany poemat Z. Krasińskiego. Bibl. warsz.) T. Pini, W. Hahn, G. Sarrazin i inni.

P.

Kronika.

Kraków, 23 lutego.

Walne zgromadzenie Związku dziennikarzy polskich odbędzie się w niedzielę, 3 marca, o godzinie 4 po południu, w sali Tow. demokratycznego w Krakowie.

Wyższe studya górnicze. W sprawie założenia wyższej szkoły górniczej w kraju odbędzie się w sobotę 24 b. m. w sali posiedzeń Akademii umiejętności w Krakowie zebranie, zainicyowane przez delegacye górników i hutników polskich. Na zebranie to zaproszeni zostali przedstawiciele władz, oraz szeregu interesowanych instytucyi.

Obce banki wobec naszych pracowników. Niedawno cała prasa polska wystąpiła przeciwko temu, że do budowy kanałów w Galicyi rząd powołał szereg inżynierów czeskich. Był to protest zupełnie uzasadniony wobec faktu, że mamy dostateczną liczbę inżynierów polskich, wykształconych w tego rodzaju budownictwie. Potępiając to forytowanie obcych, musimy podnieść wielce ujemny i wcale nie chwilowy objaw na polu finansowem. — Oto w filiach obcych banków, które znajdują się w poważnej liczbie zarówno w Krakowie, jak na prowincyi, znajdują się przeważnie obce siły z z krzywdą dla naszych pracowników. A wszakże te obce instytucye czerpią bardzo poważne zyski z naszego kraju. Wystarczy przeczytać spisy urzędników obcych banków w szematyzmach, kalendarzach lub księgach adresowych, ażeby się przekonać, że nasi w tych bankach zajmują tylko najniższe i najgorzej płatne posady urzędników, lub służby. Resztę posad zajmują Niemcy, względnie Czesi, przyczem pierwsi zajmują wobec nas poza murami swojego banku wrogie stanowisko. Ale nawet i te skromne posady, zajmowane przez Polaków, są solą w oku obcych, gdyż w tutejszej filii pewnego banku czeskiego objawia się wyraźna tendencya do usunięcia Polaków z zajmowanych dotąd stanowisk. Wobec takiego stanu rzeczy mamy obowiązek wezwać dyrekcye czeskich i niemieckich banków w Galicyi, ażeby wobec pracowników polskich zajęły inne, więcej przychylne stanowisko w swoim przedewszystkiem interesie.

Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego przyjmować będzie u siebie dnia 26 bm., tj. w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem p. Zdenkę Markovič, z Chorwacyi, znaną publicystkę, która przybyła do Krakowa na uroczystość Krasińskiego, a sympatyzując z naszym narodem, pragnie zapoznać się z jego dziejami — jakoteż z działalnością tutejszych stowarzyszeń kobiecych. Zarząd uprasza szanownych członków o jaknajliczniejsze zebranie się w Czytelni.

Loteryę artystyczną, na dochód budowy szkoły polskiej w Maryańskich Górach, urządza I Koło T. S. L. w Krakowie. Loterya zapowiada się już dzisiaj pod względem artystycznym interesująco, ze względu na obywatelską ofiarność pierwszorzędnych naszych artystów malarzy, którzy złożyli już cenne dary na ręce zarządu I Koła T. S. L. Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie w dniu 3 maja b. r. losy po cenie 1 kor. do nabycia w lokalu I Koła T. S. L., Plac Maryacki l. 8 II p. Nie wątpimy, że zarówno cel loteryi, jako też poważna ilość cennych wygranych i przystępna cena losów, zapewnią loteryi I Koła T. S. L. w Krakowie powodzenie, na jakie w zupełności zasługuje.

Semo Santo bej. W niedzielę 25 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali hotelu Saskiego odczyt Santo Semo beja na temat: „Ruch młodoturecki i o kobietach tureckich“. Między innemi mowa będzie także o haremie, sułtankach, odaliskach, niewolnicach, eunuchach i t. d. (ilustrowany 150 obrazami świetlnymi). Odczyt ten budzi w mieście żywe zainteresowanie i ściągnie niezawodnie masy publiczności. Bilety do nabycia w księgarni A. S. Krzyżanowskiego.

Wycieczka narciarska. Sekcya narciarska A. Z. S. urządza dnia 25 lutego wycieczkę na Pośredni Goryczkowy pod przewodnictwem p. Mieczysława Świerza. Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 24 lutego o godz. 12·07 w nocy. Bliższych informacyi udziela się i zgłoszenia przyjmuje w lokalu A. Z. S. sala nr 2 parter w godz. dyżurowych od 7—8 wieczorem.

Z kraju.

Wieliczka 22 lutego. (Wykłady popularne dla robotników salinarnych). W ciągu Wielkiego postu odbędzie się serya IV wykładów dla robotników salinarnych, zorganizowanych przez inżyniera górniczego Feliksa Piestraka i cieszących się liczną frekwencyą. Odczyty wygłoszą: dnia 25 lutego ks. dr T. Kruszyński: „W setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego“; dnia 3 marca: komisarz górniczy Jan Jurkiewicz: „Z podróży po Bośnii i Hercogowinie“; dnia 10 marca: profesor szkoły realnej W. Michalski: „Szkodniki naszych sadów i sposób ich zwalczania“; dnia 17 marca: lekarz salin dr M. Kazrlik: „Wychowanie dzieci w pierwszym roku życia“; dnia 24 marca: radca górniczy K. Słotwiński: „Telegraf bez drutu i promienie Röntgena“; wreszcie dnia 31 marca nadkomisarz górniczy Feliks Piestrak: „Działanie wody na skorupę ziemską“. Zarówno nazwiska prelegentów, jak i cel szerzenia oświaty pośród rzeszy górniczej, powinny być zachętą do żywego uczestniczenia w wykładach powyższych, zupełnie bezpłatnie urządzanych, zwłaszcza, że ilustrują je prelegenci nowoczesnemi obrazami świetlnemi, jakich z pewnością większe nawet miasta galicyjskie Wieliczce pozazdrościć mogą.

Tuchów, 22 lutego. (Pożegnanie). Sokół tutejszy pożegnał z początkiem bieżącego tygodnia długoletniego swego członka Bernarda Langera, miejskiego lekarza weterynaryi, który przenosi się na posadę do Krakowa. Szereg toastów rozpoczął prezes Sokoła Janiga, podnosząc bardzo wydatną działalność żegnanego na stanowisku członka wydziału Sokoła, jego gorliwość w akcyi zbierania funduszów na cele budowy własnego gmachu Sokoła i wydatną pracę w czasie budowy. Po przemowie p. Matakiewicza p. Lasko żegnał solenizanta imieniem miasta, p. Maraszewski, naczelnik stacyi, imieniem zarządu kolejowego, p. Tylko imieniem mieszczaństwa, włościanin zaś Padło z Kielanowic imieniem włościaństwa, poczem p. Langer podziękował serdecznie za dowody uznania.

Bardzo podniosły nastrój zebrania świadczy o silnem zespoleniu tutejszej drużyny sokolej, która serdecznie, jak członka rodziny, żegnała jednego z najlepszych swych druhów.

Jarosław, 22 lutego. (Zamykanie szynków w niedzielę. Samobójstwo rotmistrza. Santo Semo Bej. Wykłady uniwersyteckie).

Rada miasta obradowała wczoraj nad kwestyą opilstwa, w której to sprawie namiestnictwo odniosło się do gminy z zapytaniem: Czy nałóg opilstwa szerzy się w mieście tak, że pożądanemi byłyby jakieś środki zaradcze i czy wogóle stosowano je w tutejszej gminie. Na zapytanie to wygotowano referat, który wskazuje na szerzenie się pijaństwa coraz bardziej i radzi zamykać wszystkie szynki od soboty 8—9 wieczór do poniedziałku g. 5 rano.

Przeciwko projektowi temu wystąpiło kilku radnych, twierdząc, że byłoby to formalną ruiną dla szynkarzy. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek p. Gurgula, na mocy którego wszelkie szynki i restauracye należy zamykać w sobotę o g. 8 wieczór do 6 rano w niedzielę, przez całą niedzielę do 8 wieczór mają być otwarte — następnie zaś od 8 wieczór w niedzielę do 6 rano w poniedziałek znowu zamknięte.

Ubiegłego tygodnia odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru rotmistrz 8 pułku dragonów Herman Sertić z Brinjogradu (a nie jak podały niektóre dzienniki „szeregowiec Fertig“), liczący 44 lat, rodem z Otoćać w Chorwacyi. Cierpiał on na gruźlicę kości, wskutek czego kilka razy poddawał się operacyom. Cierpienia te zniechęciły go do życia.

W ubiegłym tygodniu bawił tutaj Santo Semo Bej, i wygłosił dwa odczyty, z których jeden o ruchu młodotureckim odbył się w sali ratuszowej, drugi zaś o kobietach tureckich w tut. kasynie wojskowem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie rozpoczną się 25 b. m. Pomiędzy innymi odbędzie się jeden wykład o r. 1812, a jeden o Krasińskim.

Mistyfikacya powodziowa. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: W niektórych dziennikach lwowskich pojawiła się wiadomość o 20 kilometrowym zatorze na Sanie, sięgającym do dna koryta Sanu i rozciągającym się od Krasiczyna po Wilcze pod Przemyślem, wobec czego grozi niebezpieczeństwo powodzi. Gdyby tak było naprawdę, to powódź nastąpiłaby już dawno, a conajmniej kilkadziesiąt mil kwadratowych byłoby pod wodą. W rzeczywistości zatoru niema, lód zaś pokrywający San na wspomnianej przestrzeni stał się wskutek opadów atmosferycznych i ciepła stosunkowo tak cienkim i kruchym, że przy znaczniejszem podniesieniu się wody popęka i spłynie.

Proces prasowy. Z Przemyśla pisze nasz korespondent:

Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się 20 b. m. proces prasowy, będący echem minionych wyborów, a raczej okresu powyborczego. Pojawił się wówczas pomiędzy innemi w tutejszym „Nowym Głosie“ artykulik, ubliżający czci dra Tarnawskiego, który zaskarżył redaktora pisma i we wtorek zaczęła się rozprawa, odroczona jednakże, gdy oskarżeni ofiarowali na niektóre ze swoich zarzutów dowód prawdy. *(m)*.

Zalew teutoński. W korespondencyi z Żywca, umieszczonej w numerze 75 „Nowej Reformy“, znalazła się uwaga, że do placówek hakaty należy szkoła niemiecka br. Hirscha w Zabłociu. W sprawie tej przełożony izraelickiej gminy wyznaniowej w Zabłociu, dr Leon Broder, przysyła nam następujące wyjaśnienie: Izraelicka gmina wyznaniowa w Zabłociu, aby nie dopuścić do utworzenia żargonowego ortodoksyjnego chajderu — od lat blisko 30 utrzymuje wzorową szkołę ludową z językiem wykładowym polskim i niemieckim, w której pod ścisłą kontrolą przełożeństwa oraz władz szkolnych udziela się nauki według planu naukowego, przepisanego dla szkół krajowych i na podstawie podręczników, przepisanych dla publicznych szkół galicyjskich.

Echa ucieczki Siczyńskiego. Ze Stanisławowa donoszą:

Skazany w procesie o ułatwienie ucieczki Siczyńskiemu dozorca więzienny Izydor Tarnawski, który po złożeniu kaucyi w kwocie 2000 koron odpowiadał na rozprawie z wolnej stopy, został wczoraj po południu odstawiony do aresztów sądu obwodowego, ponieważ przyjaciel skazanego zażądał zwrotu złożonej kaucyi.

Ze Świata.

Polonica paryskie. W sali „Des Sociétes Savantes“ odbył się wiec w sprawach samorządu w Królestwie, wyodrębnienia Chełmszczyzny, wykupu kolei warszawsko-wiedeńskiej itd. Przemawiali: socyalista Longuet, deputowany Karol Dumas, jako parlamentarny przedstawiciel partyi socyalistycznej, przedstawiciele partyj postępowych polskich i rosyjskich. Powzięto uchwały protestujące.

Dnia 16 b. m., staraniem Towarzystwa artystów polskich odbył się odczyt o stosunkach francusko-polskich kierownika polskiego Biura prasowo-informacyjnego, p. Kazimierza Woźnickiego. Prelegent, zakreśliwszy plan zbliżenia się francusko-polskiego na najbliższą chwilę, przytoczył środki i dotychczasowy plon pracy. W końcu podkreślił złe informowanie korespondentów pism polskich we Francyi, oraz łatwowierność redaktorów w przyjmowaniu sensacyjnych i nieprawdziwych wiadomości, co stwarza u nas mylny sąd o współczesnej Francyi.

Najnowsza powieść Stefana Żeromskiego, o której już donosiliśmy, „Uroda życia“, jak się okazuje, ukaże się w druku najpierw w języku francuskim. Mianowicie zamieszczać ją będzie tygodnik „La Vie“, którego pierwszy numer wyjdzie w Paryżu 24 b. m.

Rozstrzygnięcie konkursu „Lutni“. Piszą nam z Warszawy:

Lutnia warszawska, upamiętniając 25-lecie swego istnienia, jak również w celu zaakcentowania setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego, ogłosiła w swoim czasie konkurs na pieśń à capella do słów jednego z natchnionych utworów wielkiego poety. Utworów na konkurs nadesłano 27. W poniedziałek dnia 19 lutego, jako w pamiętną rocznicę dla społeczeństwa polskiego, zaproszeni sędziowie pp. Biernacki Michał, Maszyński Piotr, Roguski Gustaw, Rzepko Władysław i Surzyński Mieczysław do nagrody pierwszej w kwocie rubli sto, zakwalifikowali utwór do słów „Piersi ludzka na śpiew się sil“ z godłem „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!“ Nagrody drugiej w kwocie rubli pięćdziesiąt, nie przyznano nikomu. Natomiast uznano za godne wyróżnienia utwory pod godłami: „Korsarz“, „Przedświt“, „Monos“ i „Prostota“.

Po otworzeniu koperty, autorem nagrodzonego utworu okazał się Władysław Żeleński z Krakowa.

Nazwiska autorów wyróżnionych utworów mogą być ogłoszone po nadesłaniu przez nich odpowiedniego upoważnienia.

Rękopisy pozostałych utworów z konkursu mogą być odebrane w składzie nut pp. Gebethnera i Wolffa (róg Siennej i Zgoda) w ciągu trzech miesięcy, począwszy od 1 marca, przed tym zaś terminem w kancelaryi Lutni (ul. Moniuszki l. 5) w godzinach wieczornych.

Jubileusz R. Morozowicza. Warszawa obchodziła w dniu 21 b. m. jubileusz 40-lecia pracy scenicznej utalentowanego artysty operetki p. Rufina Morozowicza, ulubieńca szerokich sfer publiczności warszawskiej. Na jubileuszowym jego wieczorze w teatrze „Nowości“ odegrano operetkę Weinberga „Romantyczna żona“. Jubilata przyjmowano owacyjnie.

Oprócz ogromnej ilości kwiatów, otrzymał jubilat szereg upominków, mających znaczenie... gospodarskie, jako przydatne do siedziby wiejskiej, którą zakłada w Milanówku, a więc rasową parę koguta i kurę, znaczną ilość sadzonek do ogrodu, figurę do fontanny i t. p.

Samobójstwo dwóch przyjaciół. Z Warszawy donoszą nam: Przed wczoraj o godzinie 10 w nocy do hotelu „Garni“ przy ulicy Chmielnej, przybyli dwaj mężczyźni, ażeby tam — jak mówili — przenocować się. W księdze meldunkowej zapisali się jako Julian Rutkowski i Michał Komorkiewicz. Około godziny 1 po północy, szwajcar usłyszał z pokoju jakiś jęk, wszedł więc do numeru i ujrzał Juliana Rutkowskiego, dającego słabe oznaki życia i wijącego się w boleściach Komorkiewicza.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. — Lekarz stwierdził zgon 22-letniego Komorkiewicza, a Rutkowskiego po udzieleniu mu pomocy, w stanie ciężkim, odwiózł do szpitala Dzieciątka Jezus. Stwierdzono, iż Rutkowski i Komorkiewicz w zamiarze samobójczym napili się karbolu. Julian Rutkowski liczył lat 20, pracował, jako praktykant zecerski w drukarni „Kuryera Warszawskiego“. — Przy każdym z desperatów znaleziono list do rodziny z prośbą, aby nie żywiono do nich żalu za

---

nieszczęściem kobiety, która została sama i skamieniała w martwej boleści.

Miłość i wynikająca z niej walka ze zdarzeniami czy ludźmi? Ale poza tem wysuwa się znowu dręczące pytanie: co będzie z Polską? Od przegranej r. 1831 pytanie to stało się natchnieniem niemal głównem naszej poezyi. Krasiński nosi je w duszy, dręczy się niem, wytęża wszystkie siły myśli, żeby je rozwiązać. Szuka w sobie, szuka pomocy u filozofów. Do wyjścia pomógł mu August Cieszkowski przez swoje „Prolegomena“. Około jego nauki o troistych dziejach ludzkości ułożyły się wszystkie własne Krasińskiego pojęcia w budowę jego historyozofii, znalazło się wytłómaczenie dziejów i przeznaczeń Polski, znalazła się prawda, w trudzie szukana, z uniesieniem przyjęta, i przyjęta na na zawsze, na całe życie.

Poezya Krasińskiego się zmienia: odrzuca wszystkie obsłony czy alegorye, odrzuca sceny, obrazy, ludzkie postacie. On teraz chce „duszę prosto w dusze przelać“ — to, co myśli i czuje, co ma za prawdę, powiedzieć w słowie jasnem, wyraźnem, każdemu zrozumiałem. Powiedzieć, że w czarnej nocy naszego nieszczęścia dnieje już przedświt tego słońca, co ma zejść — że to przełom wieków, a z przełomu wyjdzie wiek nowy, złoty wiek sprawiedliwości i wolności, że nasz stan dzisiejszy jest zadatkiem, warunkiem przyszłego odrodzonego życia, bo kto w nieprawościach naszego wieku nie ma winy, bo nie ma udziału i wspólnictwa, tem lepszy od innych i przeznaczony im na wzór, na przewodnika w drodze do królestwa Bożego na ziemi.

— Dziś, kiedy ten przedświt nie rozjaśnił się w dzień, ani w brzask nawet — kiedy owszem przygasł na gorszą noc — słucha się tych słów z sercem ściśniętem i rozdartem. Ale Krasiński, kiedy to wytłómaczenie losów Polski znalazł, kiedy w nie uwierzył, mówił: „Panie! Dzięki Tobie, bom szczęśliwy“. Te jego słowa powtarzał, przed laty prawie siedemdziesięciu, kto „Przedświt“ dostał do ręki i czytał...

Lat przeszło dużo, przeszło nieszczęść dużo więcej i cięższe, niż za jego życia, wszystkie uczyły tylko, że „coraz podlej na tej ziemi było“ i że my nie „ludów lud jedyny“; ale choć nie jest tak, jak on obiecywał, to na dnie serc, to w samej głębi i rdzeni dusz zapisała się wiara, że tak być powinno, że Bóg „wiernym wierny, a na dumne dumny“, że jego sprawiedliwość jest nad światem, nawet kiedy zakrytą i niewidzialna — i ta nauka, ta wiara została i trzyma, krzepi, sił dodaje, pomaga żyć.

„Przedświt“ był ostatnią wypadkową — i szczytem — tej poezyi wieszczej, poczętej po klęsce r. 1831, usiłując zrozumieć i wytłómaczyć los Polski, a przewidzieć jej przyszłość. Był szczytem, najwyższym wyrazem tego kierunku, dla tego że był w nim najjaśniejszy, najprostszy, najbardziej na faktach, na zrozumieniu i logice dziejów, na trzeźwym rozumowaniu oparty. Był poezyą na wskróś i absolutnie polityczną — tendencyjną i nauczającą, dydaktyczną przy całem swojem natchnieniu. Taką miała się stać odtąd cała Krasińskiego poezya. Zaniosło się na nowe chwycenie za broń, bez widoków i warunków zwycięstwa, a z dodatkiem środków złych: przez nienawiść społeczną do powstania, do Polski. Krasiński zawołał: „Nie róbcie tego — i nie róbcie tak“:

„By nie klęły na was wieki — że cel wieków (odżycie i odrodzenie Polski) znów daleki“ — „By carycy w grobie kości nie skleiły się z radości...“ Wołał na próżno — trup Katarzyny miał z czego „parsknąć w śmiech szyderstwa“. Nieszczęście się stało: „Psalmy Przyszłości“ skutku nie sprawiły...

Tu mowca wplata znaną polemikę Słowackiego z Krasińskim, analizuje, usprawiedliwia jego stanowisko i odpowiedź na wiersz „Do autora trzech psalmów“ — daje genezę „Psalmu dobrej woli“ jako sumy wszystkich uczuć, wszystkich boleści, wiary i nadziei, miłości i mądrości, prośba do Boga o zaklęcie do narodu.

Ten Psalm był ostatniem, najwyższem słowem poezyi porozbiorowej, poezyi patryotycznej, wskazującej przyszłość. Najwyższym, bo najjaśniejszym, najprostszym, najprawdziwszym. Dziś, po drugim półwieku nieszczęść, kiedy owa przepaść roztwiera się i zieje coraz straszniej, a pnie się ku nam coraz bliżej i coraz zuchwalej, dziś ten Psalm, to przykaz, zostawiony nam przez naszych wielkich, to kordyał na pokrzepienie sił, na zachowanie życia.

Potem krótki, przelotny, błysk nadziei w początkach r. 1848 — dłuższy, trwalszy, niemniej zawiedziony za wojny krymskiej: nie w wierszach już, ale w prozaicznych, politycznych, tajemnych memoryałach, staranie, by rządzących, działających, przekonać, czem jest sprawa polska, czem dla nich być może. W „Niedokończonym Poemacie“ jeszcze raz wykład biegu dziejów. „Resurrecturis“ wydane — streszczenie wszystkich rad, nauk, obietnic i ich warunki, najkrótsze, najprostsze, najpraktyczniejsze, katechizmowe niejako, pieczęć, przyłożona do całego jego dzieła!

— Ostatni ustęp mowy, to analiza patryotyzmu Krasińskiego:

— „Jak ja kocham tę ziemię! Wszystko dla niej: moje życie, moje siły, moje smutki i moje radości — wszystko, co mam — pałasz czy lutnia — wszystko dla niej aż do ostatniego tchu mego życia“. Ślub dotrzymany, program życia spełniony. Jego poezya cała, jak i cała treść jego życia, jest jednym błagalnym krzykiem o zmiłowanie, a streszcza się w ostatnich słowach jego prośby do Piusa IX, w tej kornej modlitwie do głowy kościoła o wstawienie się za Polską.

U Krasińskiego jest nietylko miłość i ideał Polski, ale i chęć rozstrząsania narodowego sumienia. Przyszedł na świat w dwa wieki po śmierci Skargi, po spełnieniu wszystkich smutnych przepowiedni Skargi, a jak Skarga w swoim wieku, tak on w swoim był wcieleniem i głosem miłości ojczyzny, wołającym o jej ratunek. Jeden chciał, usiłował, wstrzymać ją na brzegu przepaści; drugi w głębi tej przepaści błagał, by się z niej wydobyć i wskazywał jak. Oba mieli tę samą miłość ojczyzny, to samo jej pojęcie i ten sam jej ideał: Ta zgodność uczuć, myśli, ducha, pomimo długiego odstępu czasu, pomimo różnicy powołań, zawodu, usposobień, czy ona, jak jest dziwną, nie jest zarazem i pocieszającą? czy nie jest może — daj Boże — stwierdzeniem tego, co mówi Kalinka, że „dane bywa Polakom chwytać z góry rzeczy nie codzienne, wznieść się nad pojęcia ogółu, przeczuć niejako myśl Bożą“. Oby tak! Ale co pewne, to, że Krasiński miałby prawo, jak Skarga, pytać: „Cóżem Panie więcej miał uczynić, a nie uczynił?“

Gdyby dziś mógł do nas przemówić, gdyby widział nasz stan i zaprzeczenie wszystkich swoich nadziei i obietnic, coby nam rzekł? Rzekłby, że on i to przewidział, przepowiedział i o tem nas uprzedził.

To przewidywanie naszego dzisiejszego stanu, powtarza się wiele razy do ostatka w listach, a zwłaszcza od r. 1848 i końca wojny krymskiej, od traktatu paryskiego.

To więc rzekłby nam dziś Krasiński. A my cobyśmy mu odrzekli? To, że my, że naród polski, jest dziś podobny do jego umierającego w „Dniu dzisiejszym!“ Nad nim zły duch czeka z rozkoszą na jego ostatnie tchnienie i urąga:

„Darmo się zżymasz — przegrałeś w tym boju,
Ja jestem Rozum, ja jestem konieczność“

Do koła niego, w nim samym, gwar haseł próżnych, bezrozumnych, a są i przewrotne i zgubne; tylko nie słychać w górze głosu nadziei i pocieszenia, raczej jak w „Śnie Cezary“ postać jasna, anielska, znika gdzieś, jakby się w mgłę rozpływała. A jednak ten umierający nie kona w rozpaczy; wierzy i duchowi Złego rzuca w twarz swoją wiarę: „Bóg mi twym wstydem za ten ból zapłaci“.

W tej wierze, w tej wierności, w tej miłości utwierdza go i utrzymuje wielki duch, co odchodząc, żegna go i błogosławi:

Wszystkiem, czem byłem, czem jestem, czem będę,
Wam błogosławię. O bądźcie mi czyści,
O bądźcie święci — a com rzekł, wam ziści
Sprawiedliwy Bóg!

to, co uczynili. Stan Rutkowskiego jest beznadziejny.

Zjazd hygieniczny słowiański. Petersburska „Riecz" donosi, że odmowa lek. polskich wzięcia udziału w zjeździe hygienicznym słowiańskim w Petersburgu, wywarła w kołach organizatorów wrażenie przygnębiające. Mówią także, że sceptycznie traktują ten zjazd lekarze czescy, z których wielu oznajmiło, że nie wierzą w możliwość wspólnej pracy naukowej Słowian z inicyatywy Rosyi, w której nawet posłowie obrażają godność narodową Słowian, zamieszkujących państwo rosyjskie.

Uczniowie rozbójnikami. W Briańsku — jak donoszą pisma rosyjskie — do mieszkania bogatego przemysłowca leśnego, Mogilewcewa, wdarło się dwóch zamaskowanych uzbrojonych rabusiów. Zrabowali oni brylanty i 3000 rb. Wykryto ich natychmiast i aresztowano. Jak się okazało, jeden z nich jest uczniem szkoły technicznej.

Ukaranie oficera żandarmeryi. Dzienniki petersburskie donoszą, że porucznik żandarmeryi, Argutinskij, który w sądzie wydawał był rozkaz bicia po twarzy adwokatów przysięgłych, z rozkazu ministra spraw wewnętrznych, zamknięty został w areszcie na odwachu na miesiąc.

Wystawa przeciwalkoholowa w Berlinie. Berlińskie towarzystwo „Wyzwolenia" urządzają w marcu r. b. wystawę przeciwalkoholową, która na podstawie ścisłych badań naukowych przedstawić ma całą grozę i niebezpieczeństwo wzmagającej się konsumcyi alkoholu. Wystawa służy nietylko agitacyi i spopularyzowaniu pewnych haseł i dążeń w szerokich warstwach społeczeństwa, ale przedstawiając społeczeństwu, na mocy zebranego materyału, istotny stan ujemnych lub dodatnich objawów życia społecznego, przenosi walkę z terenu agitacyjnego na pole neutralne, gdzie możliwa jest spokojna i rozumowa ocena doniosłości tej sprawy. Wystawa berlińska mieć będzie charakter specyficznie polski. Zadaniem jej będzie obraz bezstronny, w cyfrach oparty, sprawy alkoholizmu u nas, wskazanie, co zrobiono na tem polu zdziałali w przeciwstawieniu do innych narodów.

Wyrok na siostrę Candidę. Z Paryża telegrafują: Siostra Candida zasądzona została na 18 miesięcy więzienia i 1000 franków grzywny. Trybunał jednak zgodził się na odroczenie kary. Sąd przyznał jej różne okoliczności łagodzące, ponieważ pieniędzy zdefraudowanych nie użyła na własne cele. Proces przeciw siostrze Candydzie trwał od 18 stycznia. Akt oskarżenia zarzucał jej, że w czasie, w którym stała na czele różnych instytucyj dobroczynnych, z zebranych przez siebie 25 milionów franków, przynajmniej 5 milionów użyła na zupełnie inne cele, z których nie może się wyrachować.

Siostra Candida oświadczyła, że głównym winowajcą był jej sekretarz Leon Petit, który jednak w czasie śledztwa popełnił samobójstwo.

Wiedeński oddział uniw. ludowego zawiadamia: W niedzielę dnia 25 b. m. odbędą się następujące odczyty:

W dzielnicy I. Anerspergstr. 6 o godz. 3 i pół po poł. p. dr Edward Goldscheider: „O psalmach żalu i dobrej woli" (Spór Krasińskiego ze Słowackim),

w dzielnicy X. Quellengasse 100, o godz. 10 rano p. St. Kamocki: „O rasach ludzkich",

w dzielnicy XX. Wintergasse 29 o godz. 10 rano pani Ludwika Sachs: „Polityka podatkowa w Austryi" (z cyklu odczyt II),

w dzielnicy XXI. Brünnerstrasse 55 o godz. 3 i pół po poł. p. Mieczysław Lewy: „Początkowe wiadomości z biologii (o komórce)".

Składki na Wawel. Dnia 28 stycznia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek zbiorowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 309 K 58 hal., która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 272.764.

Całość zaś dotąd zebranej składki wynosi wraz z dołączonemi odsetkami 178.638 K 88 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wyłożono kwotę na odnowienie katedry 19.259 K 8 h, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, na wykonanie 7 pieców historycznych, [illegible] powstać Muzeum Narodowego na Wawelu 4260 K 51 h. pozostaje zatem 159.118 K 07 hal., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15, dnia 25 lutego pomiędzy godziną 4 a 8 wieczór.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożył A. S. Bassara 2 K z powodu jubileuszu 40-letniej pracy p. Leona Rzeszowskiego w Podgórzu.

Na Macierz śląską złożył dr Kolankowski 12 K.

Z kalendarza. W piątek 23 lutego: Cier. Kor. P. J. Piotra Damiana; w sobotę 24 lutego: Sergiusza b. w. i Modesta m.; w niedzielę 25 lutego: Macieja ap.

Wschód słońca dnia 23 lutego: o godzinie 6 m. 40 zachód o godzinie 5 min. 08, długość dnia godzin 10 min. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 lutego termometr doszedł od + 2·6 do 8 8 Cels., — barometr podnosił się.

Dnia 23 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 749 9 mm., termometru + 0·4 Cel.; wiatr południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 4·3, najniższa — 0·0°. Ciśnienie powietrza 689. Kierunek wiatru zachodni. Śnieg leżący ma twardą skorupę. Prognoza: opady śnieżne.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: Uroczysty wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego: „Irydyon", oraz „Nieboska Komedya".

W sobotę: „Gody życia".

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Aktorki".

W poniedziałek przedstawienie amatorskie.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: Dr Henryk Kunzek: „Sztuka grecka". (6 wykładów ilustr. obrazami świetlnemi.)

W sobotę: Dr Henryk Kunzek: „Sztuka grecka". (II wykł. ilustr. obrazami świetlnemi.)

W niedzielę: Dr Z. Daszyńska-Golińska: „Ekonomika i polityka Arystotelesa". (1 wykład.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 6—8: Dr L. Krzywicki: Historya kultury polskiej od końca XVIII stulecia; od godz. 8—9: Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych.

W sobotę od godz. 6—7: Prof. F. Bujak: Etapy rozwoju ekonomicznego w XIX stuleciu; od godz. 7—9: Dr L. Krzywicki: Historya kultury polskiej od końca XVIII stulecia.

W poniedziałek od godz. 5—6: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 6—7: J. Piłsudzki: Historya militarna powstań polskich; od godz. 7—9: Dr L. Krzywicki: Historya kultury polskiej od końca XVIII stulecia.

Dział ekonomiczny.

* **Pociągi robotnicze.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie będzie przewoziła od 26 lutego począwszy aż do odwołania, w każdy poniedziałek, wtorek, środę i czwartek na szlaku Rudnik nad Sanem do Krakowa przez Dębicę, a na szlaku Rzeszów-Kraków, również od wymienionego dnia począwszy, aż do odwołania, w każdy poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek większe transporty robotników, nadzwyczajnemi pociągami osobowemi. — Pociągi te z robotnikami będą przechodziły wprost do Oświęcima, względnie Mysłowic. Rozkład jazdy pociągów robotniczych ogłoszony jest na stacyach.

* **Z dyrekcyi kolei państwowych.** Z powodu nadzwyczajnych trudności ruchowych ustanawia się dla przesyłek zwyczajnych — z wyjątkiem żywych zwierząt, świeżych owoców i artykułów służących do aprowizacyi, a łatwo ulegających zepsuciu — przechodzących przez szlak kolejowy Oświęcim-Skawina-Podgórze-Płaszów lub część tego szlaku, dodatkowy termin do regulaminowych terminów dostawy, wynoszący 48 godzin z ważnością od 19 lutego 1912 r. aż do odwołania. Równocześnie znosi się z dniem 19 lutego 1912 r. dodatkowy termin, wynoszący trzy dni dla przesyłek zwyczajnych, a dwa dni dla pospiesznych, które w stacyach, położonych na szlakach Kraków-Rzeszów oraz Oświęcim-Skawina-Podgórze-Płaszów, były nadawane do tych stacyi, nadchodziły albo też przez jeden z tych szlaków były wiezione.

* **Udogodnienie przy wydawaniu walorów z cywilnego depozytu sądowego.** Według § 12 ustawy z 28 grudnia 1911, papiery wartościowe, książeczki wkładkowe aż do wysokości 20.000 K, kupony i wszelkie w depozycie na sztuki przechowywane dokumenty, gdy wydanie ich z depozytu sądowego zostało zarządzone, mogą być uprawnionemu do ich odbioru przesłane pocztą, jeżeli on tego zażąda i prześle urzędowi depozytowemu potwierdzenie odbioru. Ten sposób wydawanie walorów z depozytu sądowego stanowi znaczne udogodnienie dla odbierającego depozyt, gdyż uwalnia go od osobistego jawienia się w urzędzie depozytowym i dostarczenia dowodów identyczności osoby.

* **Kurs dla dozorców drenarskich** zostanie otwarty we Lwowie z dniem 1 grudnia b. r., na który zostaną przyjęci tylko tacy kandydaci, którzy w czasie roboczym od 1 kwietnia do końca listopada 1912 roku będą zajęci przy drenowaniu jako zwyczajni robotnicy. Po ukończeniu praktyki mają ci kandydaci złożyć egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków. Kurs drenarski trwać będzie od 1 grudnia b. r. do końca marca 1913, a w tym czasie kandydaci otrzymywać będą zasiłki po 50 koron miesięcznie. Podania wnosić należy najdalej do 15 marca b. r. do Wydziału krajowego, gdzie także można otrzymać szczegółowe warunki przyjęcia na kurs.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 lutego.

O 70.000 rubli. Przed dwoma dniami nadeszła do lwowskiej policyi z Warszawy depesza, w której zamieszkała tam przy ul. Szopena p. Zofia Grobicka donosiła, że skradziono jej 50 tysięcy rubli w papierach wartościowych i kolię brylantową, wartości 20.000 r. Jako domniemanych sprawców kradzieży podała p. Grobicka pochodzących z Galicyi, austryackich poddanych Bazylego Dykiego i Marcina Doszyckiego, wędrownych masażystów. — Policya lwowska wszczęła natychmiast poszukiwania i sprawdziła, że istnieje we Lwowie osobnik nazywający się Doszycki, a mieszka przy ulicy Chrzanowskich l. 12. Człowieka tego oczywiście zaraz ujęto i przy rewizyi przy nim znaleziono około 2000 koron w monecie austryackiej i rosyjskiej. Ponadto sprawdzono, że Doszycki w ostatnich czasach kilkakrotnie wyjeżdżał niewiadomo dokąd i w jakiej sprawie. Zapytywany o te wyjazdy Doszycki oświadczał, że to sprawa jego osobista, mianowicie, że idzie o kobietę, której nazwiska ani miejsca zamieszkania on nie wymieni. Ponadto sprawdzono co do Doszyckiego, że jest on rodzonym bratem Bazylego Dykiego i że nazwisko rodowe zmienił za pozwoleniem namiestnictwa lwowskiego. Tłumaczeniom się Doszyckiego oczywiście policya nie dała wiary i osadziła go w areszcie, spodziewając się zaś, że pozostaje on zapewne w stosunkach ze swym bratem i porozumiewa się z nim listownie, zarządziła inwigilacyę nad jego mieszkaniem przy ul. Chrzanowskiej. To zarządzenie wydało pożądane owoce. Dnia 20 wieczorem nadeszła tam z Wiednia depesza, której nadawca prosił Doszyckiego o przysłanie telegraficznie 200 rubli pod adresem: „Bronisław. Posterestante., Wiedeń główna poczta". Lwowska policya zatelegrafowała natychmiast do wiedeńskiej z prośbą, aby owego „Bronisława" ująć, gdy zgłosi się po odbiór pieniędzy. Stało się to istotnie. Wiedeńska policya aresztowała Bazylego Dykiego i znalazła przy nim wszystkie skradzione papiery wartościowe, jak również kolię, o czem wczoraj donosiliśmy.

Aktorzy Marciński i Myszczyszyn, członkowie jakiejś trupy prowincyonalnej, doprowadzeni nędzą do ostateczności, ukradli kolię brylantową p. inżynierowej Vayhingerowej, mieszkającej w jednym z pierwszorzędnych lwowskich hoteli, dostawszy się pod jakimś pretekstem do jej pokoju. Ukradłszy kolię, zastawili ją w banku zastawniczym za 150 koron i w tej właśnie chwili dostali się w ręce policyi.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Stara romantyczka" i „Szlachectwo duszy"; wieczór: „Thais".

W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale; — wieczór: „Rigoletto".

W poniedziałek: „Irydyon".

Z sali sądowej.

Kraków, 23 lutego.

(Rozprawa Szajowicz—Stapiński).

Dzisiaj o godz. 9 przed południem odbyła się w krajowym sądzie krajowym cywilnym rozprawa pośrednika wiedeńskiego dra Szajowicza przeciw posłowi Stapińskiemu o wypłacenie 50 tysięcy koron. Pretensyę tę stara się dr Szajowicz uzasadnić w następujący sposób:

W r. 1908 otrzymał poseł Stapiński na swoje imię koncesyę na założenie Banku ludowego. Przez dłuższy czas nie robił p. Stapiński z niej użytku, aż w r. 1910 zwrócił się do dra Ungara i dyrektora Banku Lityńskiego we Lwowie z propozycyą, aby wyszukali kilka osób, któreby koncesyę sfinansowały. Mandataryusze zwrócili się wtedy do dra Szajowicza, który wyszukał bank, oświadczający gotowość sfinansowania tej koncesyi. Propozycye dra Szajowicza jednak odrzucono i rozpoczęto pertraktacye na własną rękę z „Länderbankiem" w Wiedniu.

W r. 1910 powstał rzeczywiście we Lwowie „Bank ludowy", założony przez „Länderbank" i posła Długosza, ale — jak twierdzi obrona — na podstawie zupełnie nowej koncesyi. Wobec tego dra Szajowicza usunięto zupełnie od wynagrodzenia za pośrednictwo. Mimo to dr Szajowicz wniósł skargę cywilną, gdyż twierdzi, że koncesya, uzyskana na nazwisko posła Stapińskiego, jest identyczną z koncesyą, na podstawie której powstał „Bank ludowy". Zmieniono tylko nazwisko tego, który koncesyę otrzymał. Nadto twierdzi oskarżyciel, że on pierwszy rozpoczął pertraktacye z „Länderbankiem" i z tego powodu należy mu się za pośrednictwo 50 tysięcy koron.

Trybunałowi przewodniczy starszy radca sądowy dr Muczkowski, jako wotanci zasiadają radcy: Chodzicki i Gutowski.

Powód zjawił się na rozprawie w towarzystwie adwokata dra Nadla i pełnomocnika dra Diamanda z Czerniowiec, który skargę wnosił, oskarżony w towarzystwie adwokata dra Bardla.

Na początku rozprawy odczytano zeznania obydwu dyrektorów „Länderbanku" w Wiedniu: Krausa i Lohensteina, a nadto dyrektora „Banku ludowego" we Lwowie dra Garfeina.

Zabrał następnie głos zastępca, powoda dr Nadel, który oświadczył, że w zeznaniach tych trzech świadków znajdują się luki i sprzeczności.

Chodzi mu o to, iż dyrektor Lohenstein, przesłuchiwany w Wiedniu, odmówił odpowiedzi na pytanie: ile poseł Stapiński dostał za przeniesienie koncesyi na nazwisko posła Długosza i na „Länderbank". Dr Nadel twierdzi, że za to otrzymał poseł Stapiński dwieście tysięcy koron, z której to sumy miało być przeznaczone na weksle, podpisane przez posła Stapińskiego, na Towarzystwo asekuracyjne „Wisła" we Lwowie 140 tysięcy, zaś 60 tysięcy dla posła Stapińskiego. Ponieważ jest to pytanie decydujące, dlatego wnosi o dodatkowe przesłuchanie w tym kierunku dyrektora Lohensteina, zwłaszcza, że z tej sumy miał dr Szajowicz otrzymać prowizyę.

W dalszym ciągu starał się wykazać dr Nadel sprzeczności, zachodzące między zeznaniami dyrektora Lohensteina a zeznaniami dyrektora Garfeina. Mianowicie chodzi o ustalenie, kto rozpoczął pertraktacye z „Länderbankiem". Stawia zatem wniosek o zawezwanie i przesłuchanie w Krakowie przed trybunałem orzekającym dra Garfeina na tę właśnie okoliczność.

Wreszcie czyni wniosek o sprowadzenie aktów z ministerstwa skarbu, odnoszących się do udzielenia koncesyi posłowi Stapińskiemu.

Zastępca oskarżonego sprzeciwił się ponownemu przesłuchaniu świadków, gdyż zeznania ich sprawę dostatecznie wyjaśniły, sprzeciwił się również wnioskowi o sprowadzenie aktów z ministerstwa skarbu, gdyż wniosek ten przewleka niepotrzebnie sprawę, a zeznania dyr. Garfeina są w tej sprawie decydujące.

Trybunał po dłuższej naradzie odmówił wnioskom o przesłuchanie dyrektorów: Lohensteina i Garfeina i wnioskowi o sprowadzenie aktów z ministerstwa skarbu. — Natomiast dopuścił przesłuchanie stron na okoliczność, jakiej treści stanęła umowa między posłem Stapińskim a drem Szajowiczem.

Następnie w bardzo długim wywodzie zeznawał dr Szajowicz.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano oskarżonego posła Stapińskiego.

Rozprawa trwa dalej.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie po południu.

Uroczystości Z. Krasińskiego w Krakowie.

Kraków, 23 lutego.

Dzisiaj święci Kraków setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego. Miasto już wczoraj zaczęło się na uroczystość tę przygotowywać. Gmachy miejskie i wiele prywatnych domów udekorowano chorągwiami o barwach narodowych. W oknach widać nalepki, przedstawiające popiersie Krasińskiego. Dekoracya nie przybrała jednak większych rozmiarów; nawet w Rynku głównym wiele domów nie ozdobiono.

Uroczystość dzisiejszą rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, w którem wzięła tłumnie udział młodzież krakowskich szkół średnich z dyrektorami i profesorami na czele. Niektóre zakłady przybyły na nabożeństwo z orkiestrami uczniowskimi. Nabożeństwo odprawił ks. prof. dr Korzonkiewicz, podczas mszy św. śpiewał chór studencki gimnazyum III pod batutą p. M. Swierzyńskiego.

Po nabożeństwie udała się młodzież do swoich zakładów, aby wziąć udział w porankach ku czci Z. Krasińskiego. W nabożeństwie wzięła także bardzo liczny udział krakowska publiczność; kościół N. P. Maryi był przepełniony.

W katedrze na Wawelu.

O godzinie pół do dziesiątej rano rozległ się głos Zygmunta, zwiastując nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Świątynia na Zamku zaczęła się zapełniać przybywającymi gośćmi. Przed wejściem do katedry przestrzegała porządku straż pożarna, przy wejściu do presbiteryum pełnili straż honorową pp. Tad. Grabowski, Kazimierz Lubecki i Antoni Balicki. W ustawionych w środku presbiteryum ławkach zajęła miejsce rodzina. Między innymi przybyła Róża hr. Raczyńska, I° voto Krasińska, synowa poety z prawnukami po córce Zofią, Janem i Władysławem Tyszkiewiczami, synami hr. Elżbiety z Krasińskich Janowej hr. Tyszkiewiczowej, córki Władysława Krasińskiego i Róży z hr. Potockich hr. Krasińskiej, dalej Michał i Franciszek Krasińscy, Andrzejowa hr. Potocka z dziećmi, oraz szereg przedstawicieli polskich rodów arystokratycznych.

W stallach w presbiteryum zajęli miejsca: prezydent m. dr Leo z członkami Rady miejskiej, wiceprezes Akademii umiejętności dr Zoll (senior), profesorowie uniwersytetu dr Morawski, Janczewski, Morozewicz, ks. dr Szeniatycki i dr Krzyżanowski, delegat dr Fedorowicz, dyrektor krakowskiego okręgu skarbowego dr Pec, b. delegat dr Laskowski, oraz członkowie krakowskiej kapituły katedralnej.

Nabożeństwo odprawił ks. biskup Nowak w asystencyi licznego duchowieństwa. Podczas mszy św. odśpiewał chór akademicki pod batutą p. Bolesława Wallek-Walewskiego kilka żałobnych pieśni. P. Mayer-Różańska i L. Ciechanowski odśpiewali na dwa głosy pieśń M. Świerzyńskiego „O salutaris".

W nabożeństwie w katedrze wawelskiej wzięła udział również liczna publiczność.

Uroczysta akademia w Starym Teatrze.

W wielkiej sali Starego Teatru odbyła się w południe o godzinie $11\frac{1}{2}$ uroczysta Akademia. Honorowe miejsca zajęli: rodzina wieszcza, Henryk Sienkiewicz, ks. biskup Nowak, rektor dr Szajnocha, dr Zoll (senior), prezydent dr Leo, wiceprezydenci dr Szarski i Sare, delegat dr Fedorowicz, prezydent sądu dr Hausner, ks. prałat Wądolny, dr Hołyński w zastępstwie dyrektora dra Zborowskiego, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, reprezentanci szkół krakowskich, przedstawiciele prasy krakowskiej, lwowskiej i warszawskiej, oraz delegaci słowiańskich korporacyj i towarzystw; wreszcie wzięła licznie udział w uroczystości zaproszona publiczność.

Estradę, na której umieszczono biust poety, udekorowano gustownie zielenią. O godzinie 12 wielka sala Starego Teatru zapełniła się szczelnie przybyłymi gośćmi.

Program Akademii rozpoczęła orkiestra 13 p. p. odegraniem „Marsza żałobnego" F. Chopina pod osobistą batutą kapelmistrza J. N. Hocka.

Po wyczerpaniu części muzycznej i deklamacyjnej, w której wzięli udział p. Antoni Lekrzycki, artystka p. Pieńkowska i prof. Ludwig wyszedł na estradę St. Tarnowski, ubrany w staropolski strój i wygłosił wśród uroczystej ciszy przemówienie o Zygmuncie Krasińskim. (Przemówienie podajemy w felietonie. Przyp. Red.)

Uroczystość zakończyła się o godz. $1\frac{1}{2}$.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 23 lutego.

Sejm bośniacki o Bilińskim.

Sarajewo. Przywódca Chorwatów w Sejmie bośniackim dr Sumaric wyraził zadowolenie z nominacyi Bilińskiego wspólnym ministrem skarbu. Spodziewa on się po Bilińskim zupełnie innego kursu, tak, że administracya w Bośni nie będzie więcej prowadzona w myśl intencyj imperyalizmu węgierskiego.

Przywódca Turków w Sejmie, szeryf Arnautowicz również z sympatyą wyraża się o Bilińskim, który — jak twierdzi — uwolni się zapewne od szefa sekcyi Horowitza. Na Horowitza bowiem spada część winy za rządy Buriana.

Natomiast Serbowie wyrażają się z rezerwą, lub też wprost nieprzychylnie o Bilińskim.

O prezydyum parlamentarne.

Berlin. Zdaje się, że między centrum i konserwatystami a narodowymi liberałami przyszła do skutku umowa w sprawie definitywnego wyboru prezydyum. Na mocy tej umowy prezydentem parlamentu zostałby centrowiec, I wiceprezydentem narodowy liberał, drugim konserwatysta. Wolnomyślni i socyaliści byliby wykluczeni z prezydyum.

Przed wielkim strajkiem.

Londyn. Wczoraj rozpoczęły się konferencye między górnikami a właścicielami kopalń za pośrednictwem rządu. Konferencye te jednak dotąd nie doprowadziły do rezultatu. Dziś toczą się obrady w dalszym ciągu. We wczorajszej konferencyi w ministerstwie spraw zagranicznych brało udział 60 delegatów ze wszystkich okręgów węglowych Anglii. W kołach parlamentarnych zapatrują się na bieg rokowań dość pesymistycznie.

Zamachy szoferów.

Paryż. Wczoraj wieczorem znaleziono materyały wybuchowe w dwóch samochodach, które wracały do garażu. Na ulicy wybuchła w samochodzie maszyna piekielna i ciężko wóz uszkodziła.

Paryż. Policya przypuszcza, że szoferzy strajkujący wynajmują kursujące dorożki automobilowe na krótki czas, aby w nich zostawić bomby, które w ten sposób są skonstruowane, że po upływie pewnego czasu wywołują pożar dorożki. Ponieważ wszystkie bomby są sporządzone według tego samego systemu, policya nie wątpi, że chodzi o zorganizowany spisek anarchistyczny.

Skrzynia z dynamitem.

Paryż. Z Douay donoszą, że koło Montigny znaleziono skrzynię z 600 nabojami dynamitowymi. Przypuszczają, że podczas transportu koleją skrzynię tę skradziono z wagonu.

Bojkotowanie Ameryki.

Petersburg. Zgromadzenie, urządzone przez nacyonalistów w celu protestu przeciw Stanom Zjednoczonym, w którem wzięło udział 2.000 osób, w tem wielu posłów do Dumy i Rady państwa, uchwaliło rezolucyę, domagającą się, aby zamknięto dostęp do Rosyi żydom amerykańskim, bez względu na ich stanowisko społeczne. Dalej żądano podwyższenia ceł na towary amerykańskie i niektórych specyalnych opłat od towarów i okrętów amerykańskich.

Wiedeń. W Sejmie dolno-austryackim poseł Silberer i tow. zgłosili wniosek nagły występujący przeciw ograniczeniu świąt w Dolnej Austryi.

Praga. „Pravo Lidu" donosi, że między dyrekcyą poczt w Pradze a zarządem zamku w Konopiszt (własność następcy tronu) wybuchł konflikt, ponieważ zarząd zamku nie chce zapłacić 1.200 koron za połączenie telefoniczne Pragi z zamkiem.

Praga. „Prager Tageblatt" donosi, że arcyksiążę Karol Franciszek Józef i arcyks. Zyta wrócą na lato z Kołomyi do Brandysu (Brandeis).

Berlin. Niemiecka partya ludowa wniosła do Sejmu pruskiego wniosek o zaprowadzenie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania.

Paryż. Clemenceau poważnie zachorował. Stan jego budzi obawę.

Petersburg. Tutaj i w całej Rosyi panują ogromne mrozy. — Wczoraj wskazywał tu termometr 30 stopni Celsiusza mrozu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 lutego.

W stanie zdrowia ks. prałata Krzemieńskiego nastąpiło pewne polepszenie. Chory odzyskał nawet apetyt.

Ucieczka mordercy. Do tutejszej policyi nadszedł telegram, donoszący, że z Litiatyna koło Kozowy zbiegł 22 b. m. 26-letni Ignacy Więcław po dokonaniu morderstwa. Telegram nie określa bliżej tej zbrodni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 23 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·61. Renta majowa 90·—. Renta koronowe węgierska 88·85. Akcye austr. zakł. kred. 657·—. Akcy. węg. zakł. kred. 871·—. Akcye Anglobanku 341·75 Akcye Unionbanku 634·50. Akcye Bankvereinu 550·50 Akcye Landerbanku 551·50. Akcye kolei państwowych 723·—. Lombardy 108·25. Akcye fabryki broni 814·—. Akcye tytoniowe 833·—. Alpiny 925·—. Rima-Muranyi 718·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2831·—. Losy tureckie 247·—. Ruble 254·50. Skoda 745·50. 4% proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 23 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 206·75. Tow dyskontowe 191·—.

Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 23 lutego 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 95·75. 20-to frankówki w złocie 19·— 19·15. Dolary amerykańskie 492·— 496.

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— , $4\frac{1}{2}$-prc. Listy zast. Banku hip. 98·50 99.—. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 91·75 92·25. $4\frac{1}{2}$-pr. Listy zastawne Banku krajowego 98·75 99·25. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 91·70 92·70. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·70 97·70. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96·20 97·20. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 91·— 92·—. $4\frac{1}{2}$-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 98·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 95·— 98.— 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 91·75 92·75. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 95·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 89·75 90·75. $4\frac{1}{2}$-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·50 99·—. 4-prc. Obligacye kolejowe 90·50 91·—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; $4\frac{1}{2}$-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; $4\frac{1}{2}$-proc. listy ziemskie 89·20 rb.; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·95 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy miasta Warszawy 88·70 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 307·50 rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 135·— rub; Rudzki 262·—; Rudzki nowe 135·75 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 269·— rb.; Putiłów 159·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·75 rb.; Borman-Szwede 380·— rub.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·27.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 lutego. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·80 do 11·81; pszenica na maj 11·73 do 11·74; pszenica na październik 11·02 do 11·03; żyto na kwiecień 10·70 do 10·71; żyto na październik 9·32 do 9·33; owies na kwiecień 10·27 do 10·28; owies na październik 8·57 do 8·55; kukurudza na maj 8·94 do 8·95; kukurudza na lipiec 8·83 do 8·84; rzepak na sierpień 15·85 do 15·86.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Krawcowa

znająca krój i szycie bielizny, poszukuje szycia w domach prywatnych. Zgłoszenia listowne pod **A. R.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1999

Dom

z ogródkiem w Krakowie kupi **Dr Ka.** poste restante **Kraków.** 1969 1 3

Praktykant

młody i uczciwy, biegły w języku polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie w biurze technicznem działu maszynowego. Zgłoszenia pod K. R. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego 1998

Administrator

dóbr, kawaler, z poleceniami osób wysoko położonych, z wieloletnią praktyką w wielkich majątkach, były rządca folwarku szkolnego w Dubianach, z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje miejsca od 1 kwietnia 1912 na ordynacyę. administratora, kontrolora lub kasyera za kaucyą. Zgłoszenia pod **M. 130** do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 1983 1 5

Posada do objęcia.

Zdolny handlowiec, obeznany z działem maszyn rolniczych, dobry korespondent niemiecki, znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze handlowo-rolniczem. Płaca zależna od kwalifikacyi. Zgłoszenia pod **A. B.** do biura S. Sokołowskiego we Lwowie. 1984 1 3

Apteka w małem mieście korzystnie do wydzierżawienia zaraz. Bliższej wiadomości udzieli Marya Dąbrowiecka, Czchów via Brzesko. 1997 1 6

Potrzebny

młodszy pomocnik

(lub starszy praktykant) **księgarski.** Obznajomiony z działem papieru ma pierwszeństwo. Oferty pod **U. V. W.** poste restante **Kraków.** 1989 1 3

W jaki sposób mogę przyjemnie, a zarazem pożytecznie spędzić długie zimowe wieczory??????

Ucz się obcych języków w Instytucie Berlitza. Ul. św. Jana l. 3, I p. 461 22 0

Buchalter

kalkulant, piszący także na maszynie, poszukuje posady zaraz, w większem przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **Z. 91.** 1950 1 2

Panna

do ekspedycyi, władająca językiem niemieckim, ze znajomością krawieczyzny, będzie przyjęta w magazynie **Leona Grabowskiego, Plac Maryacki 9.** 1875 3 3

Znakomitych ciast strudlowych

dostarcza tanio jadłodajniom i restauracyom **fabryka K. Towarnickiej w Kołomyi.** 1321 6 10

Przyjmuję

wszelkie pretensye prawne do wywalczenia na rachunek własny. Zgłoszenia przyjmuje: Franciszek Miazgowicz, Kraków, ulica Wiślna l. 4, I p. Nr telefonu 2391. 1537 7 10

Kupię

realność w Krakowie lub też majątek ziemski na prowincyi. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Nowakowski, Szpitalna 24. 1608 6 10

Miód, Powidło, Masło.

Miód pszczelny kuracyjny, deserowy, blaszanka 5 kg 6·70 K, najprzedniejszy lipcowy 7·20 K, powidło podolskie blaszanka 5 kg 5·50 K. Masło stołowe nieco solone paczka 5 kg 12·50 K, Kuchenne solone 11 K, wysyła za zaliczką **Szymon Ganga,** Husiatyn 5. 1996 1 5

Meble kuchenne i przedpokojowe, E. Plesner

1196 Kraków, Szewska 21, parter. 23 0

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Heifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** Główny skład wysyłkowy i adres: **Dr Juliusz Franzos, Tarnopol Nr 140.** 41 8 0

2 zdolnych ślusarzy

maszynowych znajdzie zaraz zajęcie **w walcowni żelaza w Borku Fałęckim** obok Krakowa. — Zgłoszenia tamże. 2004 1 3

Adwokat Dr Steuermann

w Samborze

poszukuje rutynowanego **koncypienta** ze substytucyą trybunalską. 1986 1 3

Aspirant farmacyi

starszy, dobrze polecony, zdolny robotnik, obejmie natychmiast lepszą posadę. Zgłoszenia listowne pod „Farmaceuta 26" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1979 1 3

2 lub 3 osoby

znajdą umeblowane, wygodne mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Ul. Felicyanek 21, II p., front. 1972 1 3

Buchalter

młodszy, znający buchalteryę amerykańską i język niemiecki, poszukiwany zaraz. Posada stała. Oferty własnoręcznie pisane z podaniem warunków pod „Marzec" poste rest. Kraków, gł. poczta. 1987 1 2

Automobil

4 cylindrowy, 16—18 HP., marki Decanville, z dwoma karoseryami, bardzo tanio do sprzedania. Również karoserya czarna Limonsina tanio do nabycia. Kupię karoseryę typu Prinz Heinrich na 6 osób. Wiadomość: Tadeusz Streer, warsztat mechaniczny, Zakopane. 1988 1 3

Jaja wylęgowe!

kur czystorasowych, premiowanych, Rhode Island K 7·20, Sussexów czerwonych K 8·40, Plymutroków śnieżno-białych, rzadkość, ozdoba podwórza 9 K za tuzin bez porta, opakowanie po cenie kosztu. **Sprzedam zaraz** 1, 5 Rhode Island, 2, 1 Plymutrok. Podwójna kartka. **Tekla Matwij w Stanisławowie.** 1980 1 2



Pióra bez znaku »Korona« są przeważnie wyrobem pruskim. Żądajcie wszędzie tylko swojskich piór z »Koroną«. 1698 2 2

Potrzebna panna

do ekspedycyi sklepowej ze znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia: **Cukiernia Jana Michalika,** ul. Floryańska 45, między godz. 12—2-gą lub 5—7. 1793 7 10

Potrzebna kasyerka

z kaucyą. Zgłoszenia: **Cukiernia Lwowska Jana Michalika,** ul. Floryańska 45, między godz. 12—2 lub 5—7. 1794 7 10

Potrzebny uczeń

do **Cukierni J. Michalika,** ul. Floryańska 45. 1795 7 10

Cukiernicze

szafy sklepowe i całe urządzenie pracowni do sprzedania. Karmelicka 7, u właściciela domu. 1964 2 3

Spólnika

z 40 tysiącami koron poszukuje się do pewnego i rentownego interesu. Zgłoszenia: „Viribus Unitis 7" poste restante Kraków, główna poczta. 1962 2 3

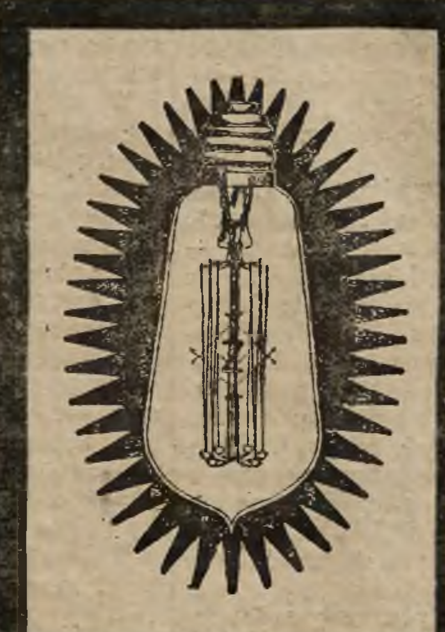
Spółka spożywcza

w Skawinie

poszukuje **kierownika** sklepu, z kaucyą najmniej 2.000 K, i **praktykanta.** Podania do Dyrekcyi w Skawinie do 26 lutego. Pierwszeństwo dla kawalera. 1909 2 3

Nabywam i ściągam

wszelkie pretensye, oraz wierzytelności hipoteczne, spadkowe i z wyroków sądowych; kupuję na rachunek własny realności miejskie i wiejskie, przyjmuję takowe w administracyę pod dogodnemi warunkami, tudzież przeprowadzam na własny rachunek odnośne spory prawne. — Zgłoszenia przyjmuje: **Zakład kupna-sprzedaży nieruchomości i pretensyj, Franciszek Miazgowicz, Kraków, ul. Wiślna l. 4, I p., Nr telefonu 2391.** — Na zgłoszenia z prowincyi należy dołączyć marki na odpowiedź. 1535 6 10



Żarówki warszawskie

wyrób jedynej polskiej fabryki lamp elektrycznych w Warszawie

są najlepsze.

Fabryczny skład: Kraków, Karmelicka 9.

1771 3 0

Amerykańskie urządzenie biurowe

kostiumy wiosenne nowe, wiolinczela, kaseta srebra, sztychy angielskie i bronzy stare nadeszły świeżo do 2008 1 3

Publicznej hali aukcyjnej - Rynek 16.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Baudouin de Courtenay. **O panu A. Niemojewskim słów kilka**	—·24
Breyer St. dr. **Co to jest choroba i na czem powinno polegać leczenie?**	1·—
Chołoniewski A. **Tadeusz Kościuszko.** Wyd. II.	1·50
Gielecki dr W. **Pomysły filozoficzne** w hymnach Rig-Vedy	6·—
Lubecki K. **X. Kardynał Puzyna**	1·—
Rostworowski M. **Rada ministrów i rada stanu Księstwa Warszawskiego**	3·—
Sorel J. **Złudzenia postępu.**	4·—
Szydłowski T. **O „pochodzie wawelskim"** W. Szymanowskiego	1·—
Tokarski dr J. **Przez Syberyę, Mandżuryę i Japonię** do brzegów Oceanu Spokojnego	1·—
Witek J. **Twórcy poromantyczni I** Marya Konopnicka polecone przez Radę szkolną krajową	1·30
Wydawnictwo Towarzystwa Polska Sztuka stosowana. Zeszyt 15	4·—
Zakopane. Kurzer Führer	1·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1546 3 3

Okropnie



nieprzyjemną jest to rzeczą, jeżeli usta człowieka inteligentnego, wykształconego, **wydają nieprzyjemną woń.** Szybko i niezawodnie można temu zaradzić, dając zawsze rano do szklanki letniej wody do płukania kilka kropel

Lysoformu miętowego

środka do desinfekcyi ust. Konserwuje on także zęby. Oryginalna flaszka **1·60 K** w każdej aptece i drogueryi. — Spróbować raz! — Wystarcza na trzy miesiące! Do pielęgnowania rąk i twarzy zaleca się mydło lysoformowe, gdyż jest antyseptyczne i łagodne. Kawałek **1 K** — wszędzie. 1096

100 koron gotówką

otrzyma ten z prenumeratorów **„Biblioteki Popularnej",** którego nazwisko będzie wylosowane z pomiędzy osób, nadsyłających trafne rozwiązanie zagadki, umieszczonej w zeszycie lutowym tego miesięcznika. Nazwisko i adres wylosowanego będzie ogłoszonem w dziennikach krajowych.

„Biblioteka Popularna" wychodzi w języku polskim i zawiera w wydaniu książkowem interesujące powieści, dzieła historyczne, geograficzne, pamiętniki, obrazy z dziejów kultury i obyczajów, słynne procesy i sprawy kryminalne, życiorysy sławnych ludzi, prace, poświęcone zobrazowaniu nowoczesnego handlu, techniki, dróg żelaznych i żeglugi.

„Biblioteka Popularna" drukuje obecnie dwa dzieła bardzo interesujące: Adam Nowicki „Historya Austryi konstytucyjnej" (1860—1907 i „Nawet w małżeństwie można być szczęśliwym" przez Doświadczoną Mężatkę.

Na żądanie wysyła się prospekt.

„Biblioteka Popularna" kosztuje wraz z przesyłką 12 K rocznie, 6 K półrocznie, 3 K kwartalnie. 1863 2 3

Wiedeń, III 3, Reisnerstrasse 38.

Deszczułki posadzkowe

a to dębowe, jasionowe, jaworowe i bukowe, tudzież parkiety deseniowe z układaniem lub bez, dostarcza tak dla Lwowa, jak i prowincyi z pierwszorzędnych fabryk krajowych **Spółka sprzedaży i układania parkietów, oraz deszczułek posadzkowych we Lwowie, ulica Sykstuska L. 17.** Telefon N 1226. Oferty na żądanie opłatnie. 1957 2 3

Zdolna krojczyni

potrzebna od 1 marca do magazynu konfekcyi damskiej **Leona Grabowskiego,** Plac Maryacki. 1876 3 3

Pożyczki dla P. T. Urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30-letnią spłatę załatwia za kondyktem i bez informacyi w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie Reprezentacya **„Beamten Vereinu"** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 1508 9 11

Roger de Brugière

udziela lekcyj języka francuskiego i konwersacyi według najnowszych i najszybszych metod. **Ul. Karmelicka 9, parter.** 1812 5 7

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poszukuje **kasyerki.** Zgłoszenia wprost. 1901 3 3

4 pokoje z balkonem

przedpokojem, kuchnią, łazienką i instalacyą elektryczną, przy ul. Krzywej l. 4, I p., od 1 kwietnia do wynajęcia. 1907 3 3

Radca sądowy

emeryt, chcący otworzyć kancelaryę adwokacką w mieście powiatowem zachodniej Galicyi, na bardzo dogodnych warunkach, zechce się zgłosić pod **K. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1914 3 5

Szewska 27, II piętro.

Obiady domowe, na maśle, dla osób z inteligencyi. — Tamże duży pokój frontowy na 2 osoby z utrzymaniem. 1928 4 12

Pomocnik handlowy

obznajomiony w dziale korzenno-śniadankowym, oraz składzie farb i broni, poszukuje posady od 15 marca. — Zgłoszenia **liczba 10** poste restante **Krosno.** 1931 2 3

KALOSZE



Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie

Podkładki gumowe pod obcasy

Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

polecają 1721 2 2

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW.

Małżeństwo.

Słuchacz medycyny poślubi inteligentną, elegancką, zamożną pannę. Dyskrecya zapewniona. Poważne zgłoszenia uprasza składać pod **„Wacław 70"** poste restante Kraków. 1715 5 6

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.,** **z powodu wielkiego zapasu.** 1815 2 5

Nowe Tańce

praktyczny **podręcznik dla uczących się tańczyć.** — Cena 60 hal., z przes. 65 hal. — poleca

S. A. Krzyżanowski, księgarnia Kraków. Rynek A-B.

1038 6 8

Handlowiec

z działu korzennego, oraz bufetowiec, poszukuje od 1 kwietnia lub zaraz posady na prowincyi. Zgłoszenia „Stanisław" Podwale, sklep. 1900 2 6

SKLEP

o dwóch ubikacyach, przy ul. Zwierzynieckiej l. 20, od 1 marca, do wynajęcia. Wiadomość w sklepie p. Markusa, ul. Szpitalna 18. 1844 3 3

Froeblanka

młoda, dobrze polecona, poszukuje zajęcia stałego przez Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre, Kraków, ul. Karmelicka 7, II p. 1903 3 3

ANSON SCHOOL

Nauka języków Angielskiego Niemieckiego Francuskiego

NAUCZYC. ODNOŚ: NYCH NARODÓW:

LEKCYE PROBNE I PROSPEKTY BEZPŁ.

KRAKÓW UL. JAGIELLOŃSKA 9

1332 10 0

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią

możliwie z łazienką i ogródkiem, w zdrowej części W. Krakowa lub tuż pod Krakowem, z dobrą komunikacyą ze śródmieściem, od 1-go kwietnia. Zgłoszenia pod **M. N.** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 1956 2 3

Powozy półkryte

nowe i używane, na gumach i zwykłych kołach; wózki resor., kryte, poleca **S. Mudry, Kraków,** Franciszkańska 4. 1688 4 6

Kupię i płacę gotówką

od 50—100 sążni pod budowę; w Dębnikach, tuż przy moście lub Rynku. Zgłoszenia wraz z ceną: S. 20 poste rest. Kraków. 1944 2 3

2 pokoje

przedp., kuchnia, łaz., z ośw. elektrycznem od 1 marca, do wynajęcia przy ul. Mogilskiej 3. Wiadomość u stróża tamże lub w domach sąsiednich, ul. Lubomirskich 41—43. 1908 2 3

Pianino

jak nowe, fortepian krótki, kredens mały, umywalnie z płytami i lustrami, lustra, szafa z lustrem, stołki do jadalń, parawaniki, maszyny do szycia, garnitur mebli, biurka, toaletki, leksykon (17 tomów), urządzenie niklowe do wystawy sklepowej, kalboki do fornerowania z śrubami żelaznemi i różne rzeczy, najtaniej sprzedaje się przy **ul. św. Jana l. 28, parter, Kraków.** 1796 6 10

Książki na raty.

Oddział ratowy

Księgarni H. Altenberga we Lwowie

poleca

na raty po 3 K miesięcznie

Booch-Arkossy:

Nowy dokładny słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski

2 tomy oprawne w półskórek.

1778 **Cena 28·80 K.** 2 2

Dra DRALLEGO

MALATTINE

Krem na skórę

Puder **Mydło**

Niezrównane na szorstką i popękaną skórę

DRALLE

Wiedeń 1904: Złoty medal państwowy. St. Louis 1904: Medyolan 1906: Bruksela 1910: GRAND PRIX



Bez tłuszczu! Cudowne działanie na cerę i skórę.

Podmokle n. L.

Turyn 1911: GRAND PRIX Międzyn. HYGIENICZNA WYSTAWA Drezno 1911: WIELKA NAGRODA.

Galaretka glicerynowa i miodowa Tubka 0·70 i 1·20 K. 1177 4 7

Polecamy oryg. petersburskie KALOSZE po niebywale niskich cenach.

Również upraszamy Szanowną Publiczność nasze wystawy łaskawie oglądnąć, ażeby się o naszych niskich cenach przekonać.

Alfred Fränkel

Spółka komandyt. **w Krakowie, Rynek gł. 14.** Zastępca L. Steigler. Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

367 5 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski